OGÓLNOPOLSKI INFORMATOR PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO

SPIS TREŚCI

W 32 rocznicę Rewolucji Październikowej. B. Jazgar — Planować — dobrze, ale jak? Dr Gustaw Markowski — Rzecz o strukturze woj. rzeszowskiego. Rozwój i odbudowa przemysłu miejscowego DPM — Rzeszów. Zakłady i ich wyposażenia maszynowe i narzędziowe. Ulepszenia i wynalazki przynoszą oszczędności w DPM — Rzeszów. Zamierzenia na przyszłość. Z działalności akcji socjalnej. Niebezpieczeństwo produkcyjne. Człowiek i praca: Dr L. Duszyński — Kilka uwag lekarza przemysłowego. A. P. — Sprawy ubezpieczeniowe. Zagadnienia prawne: mgr K. Łojewski — Przestępstwa urzędnicze; mgr S. Jurowski — Porady prawne. Dr S. Kipta — Z życia zakładów w Rzeszowszczyźnie. Mgr Z. Krasicki — Praca rąk ludzkich w czorsztyńskich kamieniołomach andezytu. Współzawodnictwo pracy w DPM — Łódź. Kącik księgowego. Z kraju i ze świata.

MIESIĘCZNIK

LISTOPAD 1949 — ROK IV
NR 31 CENA 100 zł

Pracownicy państwowego przemysłu miejscowego witają serdecznie dwukrotnego bohatera Związku Radzieckiego, syna klasy robotniczej

Marszałka Konstantego Rokossowskiego

na stanowisku Ministra Obrony Narodowej.

Cały kraj widzi w Jego osobie pogłębienie się przyjaźni polsko-radzieckiej i utrwalenie granic na Odrze i Nysie.

Cena 100 zł

OGÓLNOPOLSKI Miesięcznik

INFORMATOR PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO

Ministerstwo Przem. Lekkiego — Departament Przem. Miejscowego

Rok 4 Listopad 1949 Nr 31 (43)

Na 32 rocznicę zwycięstwa Rewolucji Październikowej

„Mamy pełne prawo szczycić się i szczycimy się tym, że nam przypadło w udziale szczęście rozpoczęcia budowy państwa radzieckiego i otwarcia w ten sposób nowej epoki historii, epoki panowania nowej klasy — uciskanej we wszystkich krajach kapitalistycznych i idącej wszędzie ku nowemu życiu, ku zwycięstwu nad burżuazją, ku dyktaturze proletariatu, ku wyzwoleniu ludzkości spod jarzma kapitału i wojen imperialistycznych".

Lenin

„Światowe znaczenie Rewolucji Październikowej polega nie tylko na tym, że jest ona wielkim poczynaniem jednego kraju, który dokonał wyłomu w systemie imperializmu, i pierwszym ogniskiem socjalizmu w oceanie krajów imperialistycznych, lecz również na tym, że stanowi ona pierwszy etap rewolucji światowej, potężną bazę jej dalszego rozwoju".

Stalin

„Jeżeli sukcesy klasy robotniczej naszego kraju, jeżeli jej walka i zwycięstwo posłużą do tego, aby zagrzać ducha klasy robotniczej krajów kapitalistycznych i wzmocnić w niej wiarę we własne siły, wiarę w swoje zwycięstwo — to partia nasza może powiedzieć, że pracuje nie nadaremnie".

Stalin

Wyjątek z referatu sprawozdawczego na XVIII Zjeździe Partii.

„Dla imperialistów wojna jest najbardziej dochodową pozycją. — Nic dziwnego, że agenci imperializmu starają się sprowokować tak czy inaczej nową wojnę. Zasługa Moskwy polega na tym, że nieustannie demaskuje ona podżegaczy do nowej wojny i skupia wokół sztandaru pokoju wszystkie pokojowe narody. Narody miłujące pokój z nadzieją patrzą na Moskwę jako na stolicę wielkiego, pokojowego państwa, jako na wielką opokę pokoju".

Stalin

„Historyczne znaczenie dla Polski umów i układów, na których opiera się dziś nasza wzajemna współpraca i przyjaźń z ZSRR polega na tym, że Polska przestała być igraszką w rękach sił imperialistycznych, że Polska nie jest dziś i nigdy nie będzie osamotniona w swych wysiłkach, w swej pracy twórczej, w swym rozwoju dziejowym. Przyjaźń tę umożliwił głęboki przełom wewnętrzny, który przeżywaliśmy i który określa odtąd właściwy kierunek naszego przyszłego rozwoju".

Bolesław Bierut

B. JAZGAR, DPM — Poznań

Artykuł dyskusyjny

Planować — dobrze, ale jak?

W numerze 29 naszego organu prasowego — Ogólnopolskiego Inforatora Przemysłu Miejscowego — przeczytałem apel dyrektora Departamentu ob. inż. Dobrzenieckiego, wzywający do żywej współpracy z Redakcją. Pragnę więc wszcząć dyskusję na łamach „Informatora" na temat planowania.

Czy jest ona wskazana i czy winna znaleźć oddźwięk u moich kolegów, to są wnioski, które wyciągnę w zakończeniu.

Jesteśmy już w piątym roku planowania, które stało się naczelnym prawem ekonomicznym w naszej gospodarce.

W przemyśle miejscowym zagadnienie to jest trudniejsze niż w centralnych zarządach, i niewątpliwie bardziej skomplikowane, to fakt chyba bezsprzeczny, bodaj ze względu na różnorodność branż i wielorakość asortymentów produkcji. Kierownicy planowania w dyrekcjach muszą być siłą faktu „omnibusami", w przeciwieństwie do kierujących planowaniem w instytucjach o jednolitym, wytypowanym profilu produkcyjnym.

Zaznaczam już teraz, we wstępie, że artykuł ten będzie mówił nie tylko o naszych dodatnich osiągnięciach, lecz podkreśli i błędy — uważam bowiem, że tylko szczera i pełna wypowiedź będzie hasłem do dyskusji, w której obyśmy doszli do wspólnych, usprawniających wniosków.

1. Zagadnienie organizacji

W rozmowach z kolegami innych dyrekcji doszedłem do wniosku, że organizacja działów czy oddziałów planowania jest we wszystkich niemal dyrekcjach inna, zatrudniony personel planujący różny i sposób wykonywania pewnych prac rozmaity.

Wszystkie te formy organizacyjne mógłbym w większym przybliżeniu sprowadzić do kilku zasadniczych:

a) oddziały planowania samoistne,

b) oddziały planowania posiadające komórki w branżach i zajmujące się w zasadzie tylko zestawieniami zbiorczymi,

c) o wydzielonych lub złączonych oddziałach i sekcjach statystyki (mowa tu o personelu, gdzie w pierwszym wypadku planiści są jednocześnie statystykami, a w drugim prace te spełniają różni ludzie).

Ujednolicenie tych form w jakąś jedną, zdaniem naszym (proszę tu kolegów o głos) najlepszą formę, wydaje mi się rzeczą nieodzowną i bezwzględnie ułatwiającą pracę Departamentowi.

Ale nie to jest istotne i nie o tym myślałem, mówiąc o zagadnieniu organizacji.

Sami doskonale widzimy, że planowanie obejmuje coraz większą ilość odcinków pracy i rozbija się na planowanie szeregu dziedzin, gdzie często powstaje pytanie, kto ma to robić. Chodzi o uniknięcie tego rodzaju niedociągnięć, jak się to zdarzyło przy planie na rok 1950, gdzie praca np. nad planem zaopatrzenia powędrowała do wydziałów planowania, a wszelkie na ten temat instrukcje i erraty do nich czy wreszcie wiążące wyjaśnienia, do wydziałów zaopatrzenia, które często nie wiedziały, co z nimi zrobić i w konsekwencji plany były przerabiane kilkakrotnie.

Należałoby w przyszłości przy prozaicznej czynności rozdziału poczty nie kierować do planowania automatycznie wszystkiego, co zawiera słowo „plan", a do zaopatrzenia np. pism z magicznym słowem „zaopatrzenie", czy wreszcie według przypadku tu lub tam, jeżeli pismo ma wytłoczone na okładce obydwa słowa — pojęcia.

Widzę tu w zasadzie dwie możliwości organizacyjne, z których jedna wydaje mi się warunkiem „sine qua non" naszej dalszej pracy i sądzę, że jest to bolączka interesująca nie tylko PPM.

Otóż wydaje mi się, że winny powstać albo:

a) działy planowania, składające się z sekcji planowania:
   1) produkcji i zatrudnienia,
   2) finansowej,
   3) zaopatrzenia,
   4) obrotu towarowego,
   5) różnych innych (np. przewozów kolejowych, transportu samoch. czy elektroenergii),

albo

b) oddziały planowania produkcji i zatrudnienia, które przy odnośnych oddziałach, a więc zaopatrzenia, finansowym, obrotu towarowego i innych posiadałyby swoje komórki planujące, podległe funkcyjnie kierownikowi planowania.

W ten sposób osiągnęlibyśmy połączenie wszystkich nitek w jednym ręku i instruowanie, udzielanie wytycznych, pilnowanie terminów itp. zależne byłyby od jednej czuwającej nad całością osoby — kierownika planowania, odpowiedzialnego zresztą za całość pracy.

Wtedy dopiero można by, a nawet byłoby to obowiązkiem, kierować do niego wszystko, co miałoby słowo „plan", i żądać odeń pracy i odpowiedzialności za nią.

W związku z tym jeszcze jedna sprawa, a mianowicie sprawa pionu.

Czy dobrze jest, że planowanie jest w pionie dyrektora naczelnego?

Z naszego ciasnego punktu widzenia niewątpliwie tak, ale przecież wyraźnie powiedziano, że planiści to pracownicy inżynieryjno-techniczni. Wiemy z doświadczenia, że nasza współpraca z pionem technicznym jest więcej niż silna i że musi być taka.

Nie forsuję tutaj tej myśli zbyt uparcie, ale czy nie byłoby jednak wskazane włączyć planowanie do pionu technicznego?

Z moich doświadczeń przemawia wszystko raczej za taką właśnie koncepcją.

W końcu przy zagadnieniu organizacji pytanie — czy zatrudniać osobny personel do statystyki? Zdaniem moim nie. Nie, dlatego, że byłby to personel nie wykorzystany i posiadający częste i periodyczne „przestoje", a z faktu bodaj, że dotychczas były i są wypadki połączenia, wynika, że można sobie dać radę; a zresztą uważam, że tylko planista winien czuwać i kontrolować wykonanie planu.

2. Terminy

Bolączką naszą, zakładów, departamentu, bolączką wspólną i indywidualną jednocześnie są terminy. Zawsze szczebel wyższy narzeka (i słusznie) — na podległe sobie jednostki i nie było jeszcze chyba wypadku, żeby dotrzymano terminu we **wszystkich** jednostkach.

Spróbujmy się zastanowić i ewent. znaleźć rozwiązanie tej niewątpliwie palącej sprawy. I tutaj widzę różne przesłanki i możliwości. Rzecz jasna, że podkłady zakładowe nie wyglądają nigdy tak, jak dyrekcyjne, są bowiem opracowane znacznie gorzej ze względu na słabszy personel.

Wynikałoby z tego, że departament wyznaczając jakiś termin dla dyrekcji w stosunku do terminu wyznaczonego mu przez Ministerstwo lub PKPG, winien czas rozłożyć z korzyścią dla dyrekcji. Sądzę, że tak nie jest.

Możliwe tu są bowiem dwa rozwiązania.

Albo wyznacza się bardzo krótki termin zakładając z góry, że nie zostanie on dotrzymany, ale przekroczenie jego będzie krótsze, niż gdyby od razu wyznaczono termin oparty na możliwościach najgorzej pracującej dyrekcji, albo wyznacza się termin dłuższy sądząc, że przekroczenie go przez najgorzej pracującą dyrekcję ze względu na dłuższy okres do opracowania będzie krótsze, niż gdyby to było w pierwszym wariancie. Niestety w obydwu wypadkach zakłada się przekroczenie terminu.

A gdybyśmy mogli założyć, że będzie on dotrzymany, sprawa byłaby znacznie prostsza.

Ale jak osiągnąć owo założenie?

Osobiście nie bardzo wiem. Może, gdybyśmy zażądali od kierowników zakładów pisemnych zobowiązań ich dotrzymania — pod rygorem utraty premii? Powtarzam, nie widzę tu jakiejś pewnej koncepcji — proszę i w tej sprawie zabrać głos.

Departament nie może wywiązać się ze swoich zobowiązań, boć przecież chyba jasne, że w sumie, w której brak jednego składnika, będzie zawsze tylko suma plus owo nieznane „x", co w konsekwencji nie rozwiązuje najprostszego nawet zadania.

Inna rzecz, że stosunkowo dość częste są wypadki zbiegu terminów, gdzie mimo wszystko niesposób podołać zadaniu, pomijając już fakty (bądźmy szczerzy), nie liczne wprawdzie, gdzie różne wydziały departamentu żądają tych samych danych od różnych oddziałów dyrekcyj w zupełnie różnych terminach.

Czy jest wyjście z sytuacji?

Widzę je tylko w tym, żeby departament mógł w całej pełni ufać dyrekcjom i zakładał bezwzględne dotrzymanie terminów, dzięki czemu będzie je mógł wyznaczać dłuższe niż dotychczas, co pozwoli na odpowiednie rozłożenie pracy w czasie.

3. Kwalifikacje personelu planującego

Nie spotkałem jeszcze kierownika planowania, który by stwierdził, że ma dobrych planistów w zakładzie.

I to jest nasza trzecia bolączka.

Brak dostatecznych wiadomości o podstawowych pojęciach utrudnia nam pracę niesamowicie i podkłady zakładowe są b. rzadko do przyjęcia bez poprawek.

Nie wiem, czy jest to rozwiązanie dobre, w tej chwili bowiem nie znam jeszcze wyników mojej akcji, sądzę jednak, że nie należy czekać na kursy, lecz organizować je we własnym zakresie.

Otrzymawszy zgodę i akcept dyrektora naczelnego dałem zarządzenie, w którym zobowiązuję wszystkich planistów i odpowiedzialnych za planowanie w zakładach do zapoznania się z treścią książki Hannopolskiego pt. „Plan produkcji przedsiębiorstwa przemysłowego" i innymi teoretycznymi i praktycznymi wiadomościami z różnych źródeł, wyznaczając jednocześnie terminy ustnych egzaminów, co da możność sprawdzenia zdobytych wiadomości.

Tych, którzy egzamin zdadzą z wynikami najlepszymi, przedstawię do nagrody z funduszu dyrektorskiego i ewent. awansu, innych (zależnie zresztą od sytuacji i okoliczności indywidualnych) — trzeba będzie bądź przesunąć. bądź zwolnić.

Jak wpomniałem, wyników jeszcze nie znam. Kiedy będą, podzielę się z kolegami również na łamach naszego miesięcznika.

Omówię jeszcze takie zagadnienia szczegółowe, jak asortymenty produkcji i zmiany w nich w toku wykonywania planu oraz meldunki o wykonaniu planu 3-letniego.

Deklaracja i zagadnienia związane z przedterminowym wykonaniem planu w r. 1950 wymagają omówienia i dyskusji.

Uważam, że tylko nasze wspólne zastanowienie się nad tymi sprawami przyniesie szybkie i dobre ich rozwiązanie dla dobra naszej gospodarki, w której planowanie jest podstawą i prawem.

Dr GUSTAW MARKOWSKI

Rzecz o strukturze województwa rzeszowskiego

Ogólnopolski Informator Przemysłu Miejscowego poświęca niniejszy numer omówieniu zagadnień przemysłu miejscowego w województwie rzeszowskim. Przy tej okazji nie może braknąć choćby szkicowego i telegraficznie ujętego obrazu struktury społeczno-gospodarczej tego regionu. Każdy publicysta gospodarczy ma duże trudności z podaniem bardziej wyczerpujących cyfr i danych o tym województwie. Województwo to jest przecież tworem nowym, powojennym.

Dzisiejsze województwo rzeszowskie liczy 18.200 km². Należy doń 17 powiatów, a według spisu ludności z 1946 r. zamieszkuje je 1.535.400 mieszkańców. Ludność miejska stanowi w tym województwie jedynie 15% ogółu ludności i ta okoliczność jest właśnie piętą achillesową całego regionu i źródłem słabości gospodarczej. O słabej sile ekonomicznej mieszkańca tego województwa świadczy fakt, iż w tym województwie przypada na jednego rzemieślnika 341 mieszkańców. Dla porównania należy podać, że na jednego rzemieślnika w Warszawie przypada 93 ludzi do obsługi, a w województwie poznańskim 109 (Zabęski: Lokalizacja rzemiosła 1947 r. Życie gospodarcze nr 7a z 1948 r.)

Już sama analiza cyfr porównawczych ludności miejskiej i wiejskiej 15% do 85% wykazuje, że ze strukturą społeczną tego regionu jest coś nie w porządku. Niepodobną jest bowiem rzeczą, by wyłącznie na chleb i żywność pracowało w dosłownym tego słowa znaczeniu 85% ogółu mieszkańców, kiedy w innych uprzemysłowionych krajach odsetek ludności wiejskiej nie przekracza 30% względnie nawet 18%.

Te same cyfry wykazują najdobitniej ogrom zadań, jakie stoją przed narodem polskim, by strukturę tę uzdrowić i uniknąć marnotrawstwa sił ludzkich w zajęciach, gdzie człowieka może zastąpić z powodzeniem maszyna.

Przypatrzmy się bliżej człowiekowi tego województwa, a głównie chłopu. Gdy zajrzymy do Statystyki Polskiej tom XI, zeszyt 5, dowiemy się, że w samym powiecie rzeszowskim gospodarstwa niesamodzielne do 5 ha stanowiły 90% ogólnej liczby gospodarstw. Gospodarstwa od 0 do 2 ha stanowiły 50,9%. Wielkich majątków w powiecie było razem 17 o obszarze 1.147 ha. Jest to stan z 1921 r. W okresie międzywojennym nastąpiło dalsze znaczne rozdrobnienie i dopiero reforma rola poprawiła nieco tę strukturę.

Wieś rzeszowska była więc siedliskiem biedy i wychowywała jedynie ludzi na „eksport" do Ameryki i Europy Zachodniej. W liczbie eksportowanych ludzi znajduje się specjalnie wysoki odsetek ludności pochodzącej z Rzeszowskiego.

Chłop z Rzeszowskiego nie należy do ludzi biernych. Rzeszowskie było niejako biegunem aktywności politycznej i społecznej wsi polskiej oraz siedzibą radykalizmu

chłopskiego. W Rzeszowskiem na zebraniach oficjalnych, a w większej części na nieoficjalnych próbowano znaleźć wyjście z tego nieznośnego stanu. Dyskutowano tam zawzięcie o nowych formach pracy wiejskiej, o rozbudowie przemysłu itd. Z zazdrością patrzyli rzeszowscy chłopi, jak w Związku Radzieckim stwarza się nowe formy pracy gospodarczej na wsi, gdzie sochę zastępuje się traktorem. Szachownica doszła w Rzeszowskiem do granic absurdu i uniemożliwiała jakąkolwiek poprawę kultury rolnej.

Poza wsią w terenie nie było zbyt wielkich źródeł dochodu. Ważnym źródłem dochodu w drobnym gospodarstwie był dawniej przemysł ludowy, ustępujący jednak z placu wskutek dopływu tanich towarów fabrycznych. Na koszykarstwie bez organizacji i przy wyzysku nakładcy jeszcze nikt w świecie nie utył. Dzisiaj koszykarstwo w miejscowościach nadwiślańskich i nad Sanem ma duże widoki rozwoju i czeka na bardziej skuteczną opiekę i organizację. Wojna i braki towarowe przypomniały chłopu polskiemu len i konopie, zapomniany warsztat wiejski oraz przeróbkę wełny. Błażowa, mała miejscowość w Rzeszowskim, to poważne ognisko szewców-chałupników, rekrutujących się przeważnie spośród małorolnych i bezrolnych. Całe wsie składają się z murarzy, którzy na sezon rozchodzą się po całym kraju do robót w przemyśle budowlanym, a na zimę wracają do rodzin.

Przemysłu na terenie województwa wiele nie było. Jedynie przemysł naftowy w południowej części województwa wykazuje coraz większą aktywność. Przemysł ten datuje się od 1854 roku. W Krośnie zakłada twórca naszego przemysłu Ignacy Łukasiewicz pierwsze kopalnie i pierwszą rafinerię nafty. On to konstruuje pierwszą na świecie lampę naftową.

Przemysł ten Niemcy specjalnie zniszczyli i zrabowali wszystko, co się tylko dało. Na całym południu jednak Rzeczypospolitej widzimy ciągły ruch poszukiwawczy. Zaznacza się obecnie stały wzrost produkcji gazoliny i gazu oraz porządkowanie i udoskonalanie naszego przemysłu rafineryjnego. Krosno, Jasło i Gorlice to miejscowości o najwyższej konsumcji gazu w Polsce. W Krośnie konsumuje się do 240 m^3 na głowę rocznie. Gaz ziemny pędzi tam huty szklane, cegielnie, tkalnie, gorzelnie i innego rodzaju zakłady przemysłowe, ogrzewa mieszkania itp.

Cały teren zagłębia naftowego jest tu poszatkowany wielu setkami kilometrów różnych gazociągów i wszelkiego rodzaju innych przewodów.

Pod egidą Instytutu Naftowego w Krośnie rozwinęło się również szkolnictwo zawodowe. Utworzono Technikum Naftowe w Krośnie, dwa gimnazja przemysłowe w Krośnie i Glinniku Mariampolskim, trzy szkoły mistrzów kopalnianych w Krośnie, Gorlicach i Grabownicy.

Dużo nadziei wiązała ludność Rzeszowskiego przed wojną z organizacją Centralnego Okręgu Przemysłowego. W czasie wojny większość tych zakładów uległa zniszczeniu.

Rozpoczęta w 1912 r. budowa kolei Sanok — Tarnobrzeg, która miała połączyć Sanok z Brzozowem — Rzeszowem — Głogowem — Kolbuszową i Tarnobrzegiem oraz istniejącymi tam liniami na Lublin i Warszawę została przerwana w 1924—25 z nieznanych bliżej powodów. Nie wiadomo również, czy plany budowy tej kolei nie padły ofiarą katastrofy wojennej. Przemysł prywatny w województwie jest karłowaty. Na pierwszego stycznia 1948 r. istniało na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Rzeszowie 6 zrzeszeń branżowych, reprezentujących przedsiębiorstwa pywatnego przemysłu chemicznego, metalowego, drzewnego, materiałów budowlanych, przetwórstwa spożywczego.

Rzemiosło na dzień 30. VI. 1948 reprezentowane było przez 6.837 warsztatów zatrudniających 9.536 pracowników, w tym 468 kobiet oraz 2.376 uczniów. Na terenie Rzeszowskiej Izby Rzemieślniczej istnieje ponadto kilka ośrodków przemysłu ludowego i chałupniczego, zwłaszcza w dziedzinie koszykarstwa, ceramiki, tkactwa, kilimkarstwa, galanterii drzewnej i skórzanej.

Najsilniej występują ośrodki tkackie w Korczynie koło Krosna, ośrodki wyrobów z drzewa w okolicy Iwonicza i Miejsca Piastowego; ośrodki wyrobów koronkarskich i ceramiki rozrzucone są po całym terenie działalności Izby.

Polska Ludowa przyniosła przewrót w dotychczasowych stosunkach. Skończył się już marazm gospodarki kapitalistycznej. Plan 6-letni przewiduje dla województwa rzeszowskiego potężne kwoty na rozbudowę wszechstronnego życia gospodarczego we wszystkich jego możliwych gałęziach. Ziemia folwarczna dostała się w ręce wiecznie głodnego roli chłopa. Ziemie zachodnie otworzyły nowe wspaniałe widoki. Rzeszowski chłop ruszył ławą jako osadnik na Ziemie Odzyskane i zajął obszary, o których nigdy nie mógł nawet marzyć. Np. mieszkańcy wsi Husowa powiatu łańcuckiego zajęli na terenie woj. wrocławskiego 5 folwarków o obszarze prawie równym obszarowi ich wsi rodzinnej. Dla biedoty wiejskiej otworzyły się na Ziemiach Odzyskanych drogi do przemysłu i górnictwa. Dużo młodzieży wiejskiej rekrutuje się do szkolnictwa przysposobienia przemysłowego a w szczególności do szkół górniczych i hutniczych.

Dzięki tym zjawiskom struktura gospodarcza i społeczna ludności województwa uległa znacznej poprawie. Nastąpiła poważna ulga w stanie zbliżonym do zapalnego. Obecną Polskę Ludową i przyszłą Polskę

Socjalistyczną czeka trudne zresztą zadanie skutecznego uzdrowienia chorej struktury Rzeszowskiego.

Ratunek widzimy w uprzemysłowieniu kraju. Zagadnienie uprzemysłowienia jest obecnie w Rzeszowie jak najbardziej poważnie rozpatrywane. Zajmuje się nim gorąco Urząd Wojewódzki z woj. ob. Mirkiem i ob. wicewoj. Łazarskim na czele. Komitetowi miejskiemu i wojewódzkiemu PZPR sprawa ta również leży na sercu. Każda możliwość zatrudnienia jest tu brana pod rozwagę. Mówi się dużo o wszechstronnym rozwoju regionu, o przemyśle kluczowym i miejscowym, rzemiośle, organizacji chałupnictwa i przemysłu ludowego, o rozwiązaniu i rozbudowie komunikacji, budownictwie mieszkaniowym w większych ośrodkach, o wykorzystaniu miejscowych surowców i bogactw naturalnych. Działacze społeczni i polityczni umieją trudnościom, a jest ich tak wiele, patrzeć w oczy. Wszyscy zdają sobie sprawę, że należy zainwestować dużo kapitałów i energii, by stworzyć nowe zajęcia dla przeludnionej wsi. Do akcji o uzdrowienie struktury gospodarczej regionu stanęła również bardzo energicznie Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Rzeszowie. Zakłady przemysłu miejscowego w woj. rzeszowskim nie giną w cieniu lasów kominów, gigantów przemysłowych. Każdy działacz gospodarczy regionu potrafi na pamięć wymienić wszystkie zakłady przemysłu miejscowego już istniejące i mające powstać w ramach planu 6-letniego.

Zastanawiamy się nad kierunkami, jakimi winien iść rozwój tego przemysłu, jak również wszelkich innych przemysłów pomocniczych. Drogi te wytycza samo życie.

Przemysł naftowy jest potężnym konsumentem na tysiączne artykuły przemysłowe, a zwłaszcza metalowe. Należy go więc obsłużyć składnie i szybko. Należy wykorzystać wszelkie zasoby naturalne regionu, choćby one nie były zbyt liczne. W Rzeszowskiem istnieją liczne lasy. Przemysł miejscowy już produkuje w Rudniku n/Sanem kalafonię i terpentynę oraz produkty pochodne. Wydaje się nam, że podobnych zakładów na terenie województwa rzeszowskiego powinno powstać więcej. Aż prosi się organizacja fabryk płyt spilśnionych i zakładów suchej destylacji drzewa. Bardzo celowa i pożyteczna jest koncepcja Dyrekcji Rzeszowskiej rozbudowy kopalni gipsu i wytwórni gipsów dentystycznych, sztukaterskich i innych oraz organizacji warsztatów galanterii alabastrowej w Przeworskiem.

Przystąpiono już do wstępnych prac w związku z budową bazy remontu obrabiarek w Tarnobrzegu.

Jest to zamierzenie o znaczeniu ogólnopaństwowym ze względu na wielką ilość obrabiarek wymagających remontów na terenie całego Państwa.

Ze względu na trudności ze sporządzeniem dokumentacji technicznej i z braku fachowców przewiduje się na rok 1949 remont hali produkcyjnej, przebudowę budynku administracyjnego, instalacje elektryczne i wodociągowe oraz zakup maszyn. Zakończenie prac inwestycyjnych I etapu nastąpi w I półroczu 1950 r.

Rozpoczęcie produkcji zaplanowano na II półrocze 1950 r. Lokalne znaczenie nowopowstającego zakładu, obliczonego na dwustu kilkudziesięciu pracowników, jest ogromne ze względu na słaby stan uprzemysłowienia powiatu tarnobrzeskiego.

Budowa fabryki guzików i grzebieni w Brzozowie nie przewiduje błyskotliwych efektów materialnych.

Zakład obliczony w I etapie na kilkudziesięciu robotników i objętościowo ustępuje poprzednio omawianym inwestycjom. Za to znaczenie gospodarczo - społeczne — ogromne. Brzozów jest to zapadłe miasteczko podgórskie. Najbliższa stacja kolejowa odległa o 30 kilometrów.

Zupełny brak przedsiębiorstw przemysłowych. Ludność wiejska biedna. Istniejąca spółdzielnia pracy, produkująca grzebienie z rogu i galalitu, mieści się w izbie chłopskiej w warunkach technicznych i sanitarnych urągających najprymitywniejszym wymogom.

W roku bieżącym przewiduje się wykończenie budynku fabrycznego i zakup maszyn. Uruchomienie produkcji — początek r. 1950. W następnym etapie przewiduje się nadbudowę I piętra i rozszerzenie produkcji.

Dalsza rozbudowa ceramiki czerwonej i materiałów budowlanych jest niezbędna. Istniejące zakłady ceramiczne nie mogą podołać swą produkcją zapotrzebowaniu. Dobrzechowskie Zakłady Ceramiczne ze swą wysokogatunkową cegłą, kaflami i dachówką, akermanami i gąsiorami winny dostać bliźniaków. Należy oczekiwać, że w ramach następnych planów gospodarczych Polska przystąpi do energicznego drenowania gruntów. Wytwórnie drenów będą więc niezbędne.

W ogóle pożądany jest w naszej polityce inwestycyjnej kierunek przychodzenia przemysłu do człowieka, a nie tylko człowieka do przemysłu.

Zwracamy uwagę organizatorów przemysłu i życia gospodarczego w województwie rzeszowskim na niewykorzystanie bogactwa

łupków bitumicznych w południowej części powiatu rzeszowskiego, zawierających do: 20% bitumu. Przemysł chemiczny miałby tam dużo do powiedzenia. Nie wykorzystane są w sposób nowoczesny liczne torfowiska. San i Wisłoka wymagają regulacji i mogą stanowić arcybogate źródło siły elektrycznej. Wojna i okupacja przyniosły terenom woj. rzeszowskiego potężne zniszczenia. Front i walki trwały tu całymi miesiącami i tygodniami. Ślady wojny nie zostały jeszcze usunięte. Teren pograniczny i południowa część województwa przeszła okres wędrówek ludów, wymianę ludności itd. Długi czas grasowali tu banderowcy, siejąc pożogę i mord.

Za dużo więc zeszło się tu klęsk i problemów czekających na rozwiązanie. Ludzie rzeszowscy umieją jednak walczyć z trudnościami. Pracy jest dużo, lecz oni tej pracy się nie boją.

Dyrekcji PM w walce o uzdrowienie regionu przyznano bardzo ważny i odpowiedzialny odcinek.

Mgr Jan Kłos

Rozwój i odbudowa przemysłu miejscowego woj. rzeszowskiego w latach 1944—1949

Powstanie Rzeszowskiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego datuje się od dnia 15 października 1944 r., kiedy zaczęła działać jako specjalny oddział Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego.

Dyrekcja Rzeszowska skierowała swoje wysiłki przede wszystkim na uruchomienie produkcji materiałów budowlanych ze względu na wielkie spustoszenia wywołane działaniami wojennymi w pasie przyfrontowym, jaki stanowiło Rzeszowskie.

Uruchomiono:

1. Fabrykę Cegieł, Dachówek i Drenów w Ziółkowie, pow. Jasło,
2. Fabrykę Cegieł i Dachówek w Bieczu, pow. Gorlice,
3. Dobrzechowskie Zakłady Ceramiczne w Dobrzechowie,
4. Fabrykę Papy „Papapol" w Gorlicach,
5. Hutę Szkła w Jaśle.

Produkcja tych zakładów, początkowo niewielka, dała jednak możność okolicznej ludności zabliźnienia ran zniszczeń wojennych, nakrycia domów i budynków gospodarczych dachem, zabezpieczenia okien przed mrozami nadchodzącej zimy.

W tym samym okresie Rzeszowska Dyrekcja Przemysłu Miejscowego przejęła pod swój zarząd:

6. Fabrykę Maszyn i Odlewnię Żelaza „Polna" w Przemyślu,
7. Chemiczną Fabrykę Przetworów Drzewnych „Jarot" w Rudniku n/Sanem,
8. Hutę Żeliwa „Odlew" w Gorlicach.

Wyjaśnić należy, że przejęte pod zarząd Dyrekcji wymienione przedsiębiorstwa nie były gotowe od razu do produkcji, lecz były całkowicie lub częściowo zniszczone. Dawne jednak załogi robotnicze i okoliczna ludność w zrozumieniu dobrze pojętego interesu i potrzeb województwa samorzutnie przystąpiła do odbudowy zniszczonych zakładów, doprowadzając je w krótkim czasie do stanu, w którym można było zacząć produkcję.

Ofiarność klasy robotniczej doszła do tego stopnia, że niejednokrotnie robotnicy w najcięższych warunkach wśród poświstu pocisków nieprzyjacielskich, z narażeniem życia, bez wynagrodzenia (np. Huta Szkła w Jaśle) odbudowywali swój zniszczony zakład pracy. W błyskawicznym niemal tempie dokonali robotnicy prawie całkowitej odbudowy Huty Szkła w Jaśle, Cegielni w Ziółkowie i w Bieczu.

Częściowo odbudowano „Papapol" w Gorlicach, Fabrykę „Polna" w Przemyślu i Fabrykę „Jarot" w Rudniku.

To był rok 1944 i 1945. Kiedy zorganizowało się Okręgowe Zjednoczenie Wytwórni Materiałów Budowlanych w Rzeszowie, przemysł miejscowy przekazał w r. 1946 Fabrykę „Papapol" w Gorlicach, Cegielnię w Ziółkowie i Bieczu.

Uniezależnienie się Dyrekcji w r. 1946 od Wydziału Przemysłowego przyniosło jej większą samodzielność dzięki czemu mogła:

a) doprowadzić do stanu normalnej produkcji Hutę Szkła w Jaśle,

b) odbudować spaloną fabrykę „Jarot", sprowadzić maszyny i rozpocząć produkcję tak bardzo wówczas poszukiwanego artykułu, jakim była kalafonia i terpentyna,

c) wyremontować w fabryce „Polna" kopulaki rozpoczynając produkcję odle-

wów żeliwnych oraz wyremontować zniszczone maszyny do obróbki odlewów,

d) uruchomić w „Polnej" wytwórnię wozów gospodarczych przejąwszy urządzenia Fabryki Wozów w Przemyślu,

e) zwiększyć znacznie produkcję Dobrzechowskich Zakładów Ceramicznych w Dobrzechowie,

f) przejąć zarząd Wytwórni Wyrobów Papierniczych „Bracia Roth" w Rzeszowie,

g) przejąć Fabrykę Mydła w Rzeszowie,

h) odbudować całkowicie zniszczoną Fabrykę Gwoździ i Wyrobów Metalowych w Skołyszynie, pow. Jasło.

Należy poświęcić kilka słów sprawie przejęcia i uruchomienia tych dwu ostatnio wyliczonych zakładów.

Siedemnastu robotników Wytwórni Wyrobów Papierniczych w Rzeszowie zgłosiło się do Dyrekcji z propozycją objęcia zarządu nad ich zakładem pracy. Dyrekcja podała rękę zdrowej inicjatywie. Wyciągnęła zakład z wilgotnej, niezdrowej nory do innego pomieszczenia, zwiększyła wachlarz produkcyjny zakładu mając na uwadze zapotrzebowanie miejscowe, zwiększyła stan zatrudnienia oraz częściowo zmechanizowała produkcję dotychczas wyłącznie ręczną. Obecnie Wytwórnia Wyrobów Papierniczych mieści się w czystym lokalu i zatrudnia 68 pracowników.

Fabryka Gwoździ w Skołyszynie była prawie kompletnie spalona, maszyny rozszabrowane lub przepalone.

Dyrekcja odbudowała zniszczone budynki, windykowała rozszabrowane maszyny i ich części z okolic Skołyszyna, dokompletowała kilka automatów gwoździarskich, jednym słowem stworzyła od podstaw nową fabrykę gwoździ, w której produkcję rozpoczęła już w roku 1947.

Kiedy w r. 1947 minął pierwszy gorączkowy okres zabezpieczania zakładów, a jednocześnie zaczęły wzrastać potrzeby rynku, przed Dyrekcją Rzeszowską stanęło zagadnienie zwiększenia produkcji przez racjonalne wykorzystanie maszyn, zreorganizowanie administracji, kontroli i sprawozdawczości.

W tymże roku Dyrekcja przejęła zarząd zdewastowanych budynków, opuszczonych przez byłe Towarzystwo Polskie Akumulatory „Petea" w Tarnobrzegu. Nie mając kredytów inwestycyjnych Dyrekcja rozpoczęła w jednej wyremontowanej sali od produkcji mydła gospodarczego, świec i pasty do obuwia.

Dzięki ofiarnej pracy robotników i dzięki zrozumieniu przez nich potrzeby stworzenia warsztatu pracy na terenie Tarnobrzega udało się Dyrekcji całkowicie odbudować piękne budynki „Petea", rozwinąć i powiększyć produkcję, wreszcie uruchomić Mechaniczną Tkalnię w r. 1948.

O ile już mówi się o tarnobrzeskich robotnikach, należy podkreślić fakt, że właśnie oni, a nikt inny, zmusili Dyrekcję do uwzględnienia w planie inwestycyjnym uruchomienia Fabryki Remontu Obrabiarek w budynkach b. firmy „Torpedo", Zakłady Metalurgiczne w Mokrzyszowie. Oni to bowiem zabezpieczyli przed całkowitym zniszczeniem budynki fabryczne, oni w budynkach tych ustawili swoje własne kowadła i paleniska i zaczęli kuć podkowy przy pomocy własnych narzędzi. Dyrekcja dostarczyła im surowca i otoczyła pracę ich opieką, niemniej jednak zwróciła uwagę na to, że budynki te należy wykorzystać do takiej produkcji, do jakiej się nadają.

Robotnicy tarnobrzescy nie dopuścili również do dewastacji stolarni mechanicznej w Tarnobrzegu, którą prywatny właściciel chciał zamienić na magazyny i usiłował wysprzedać maszyny i urządzenie. Przez swoje bezkompromisowe stanowisko doprowadzili do przekazania przez Ministra P. L. Dyrekcji zarządu przymusowego tej stolarni. Dziś zatrudnia ona 38 pracowników i jest doskonałym uzupełnieniem potrzeb instytucji publicznych oraz wykonuje roboty inwestycyjne tutejszej Dyrekcji.

W roku 1948 Dyrekcja nasza rozwinęła znacznie wydajność zakładów oraz przejmuje w zarząd:

1. Fabrykę Wstążek w Jarosławiu,
2. Fabrykę Obuwia w Krośnie,
3. faktycznie obejmuje posesję b. fabryki H. Cegielski w Rzeszowie.

Fakt ten ma wielkie znaczenie dla rozwoju Dyrekcji, gdyż:

1. dał dyrekcji możność przeniesienia biur z wydzierżawionego od prywatnego właściciela lokalu do obszernego budynku administracyjnego,
2. oddał do dyspozycji Dyrekcji niewłaściwie wykorzystane (na magazyny) hale fabryczne,
3. połowę budynku administracyjnego i trzy hale warsztatowe oddała Dyrekcja Państwowemu Liceum Mechanicznemu, którego absolwenci zasilają i zasilać będą zakłady dyrekcyjne kwalifikowanymi pracownikami. Na tym terenie stworzyła już Dyrekcja Zakłady Przemysłu Drutowego z początkiem roku 1949 — dalsze hale wykorzystane będą na fabrykę wózków i rowerków dziecięcych oraz niklownię i cynkownię, jako uzupełnienie Zakładów Przemysłu Drutowego.

Wyjaśnić należy, że obiekt H. Cegielskiego przejęła Dyrekcja w wysokim stopniu zdewastowany. Kosztem paru milionów złotych doprowadzono obiekt ten do stanu używalności. W maju tegoż roku przekazuje Hutę Szkła jako właścicielom Zarządowi Miejskiemu w Jaśle.

W drugiej połowie 1948 r. stworzyła przy fabryce „Polna" w Przemyślu Dział Zabawek Drewnianych i Wyrobów Artystycznych. Dział ten pomyślany był dla zużytkowania odpadków drzewnych, pozostałych z produkcji wozów oraz spodów drewnianych w Fabryce Obuwia w Krośnie. Dział ten w pierwszej połowie 1949 r. rozwinął się tak znacznie, że obecnie zatrudnia ponad 70 robotników.

Ciągła praca Dyrekcji nad zwiększeniem ilości i jakości produkcji oraz wzmożeniem wydajności nie idzie na marne — na podstawie danych statystycznych wydajność prac r. 1946 do roku 1947 przedstawia się jak 1:4.

Plan produkcji na rok 1949 w stosunku do planu na rok 1948 podniósł się o 244% pod względem wartości produkcji. Przemysł miejscowy woj. rzeszowskiego nie ustaje w swych wysiłkach nad usprawnieniem produkcji, podniesieniem wydajności i polepszeniem warunków pracy. Wyrazem tego jest wprowadzenie indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa pracy we wszystkich podległych zakładach.

Drugie półrocze 1949 r. jest pod znakiem wzmożenia wydajności, podwyższenia wskaźników wydajności, obniżenia kosztów produkcji, co przy dobrym zrozumieniu przez załogi systemu „O" i usprawnieniu prac działu technicznego daje coraz lepsze rezultaty. Wykorzystuje się kredyty inwestycyjne, przyznane na założenie fabryki wózków i rowerków dziecinnych w Rzeszowie, buduje się nową fabrykę grzebieni i guzików rogowych w Brzozowie.

Wykorzystuje się kredyt inwestycyjny na odbudowę spalonych w czasie działań wojennych hal Fabryki „Polna", w których zostanie uruchomiona produkcja maszyn do szycia.

Z końcem roku 1948 wybudowała Dyrekcja w Skołyszynie obok istniejącej fabryki gwoździ odlewnię żelaza. Część urządzeń do uruchomienia odlewni przejęto ze zlikwidowanej i nie nadającej się do produkcji odlewni „Odlew" w Gorlicach: kopulak razem z urządzeniami pomocniczymi został przez Dyrekcję wybudowany od podstaw.

W roku 1949 Dyrekcja przejęła fabrykę przemysłu lniarskiego w Głogowie, która choć posługuje się przestarzałym parkiem maszynowym i mieści się w wymagających gruntownego remontu budynkach, zameldowała 15 września o wykonaniu planu rocznego, a co za tym idzie, planu 3-letniego.

Wszystkie przedsiębiorstwa Dyrekcji tętnią już życiem, a liczni racjonalizatorzy i przodownicy pracy przyczyniają się do zwiększenia i ulepszenia produkcji.

Dyrekcja pracując nad wzmożeniem wydajności, nad zmechanizowaniem produkcji, nad wprowadzeniem systemu oszczędnościowego i wypowiedzeniem wojny awariom nie zapomniała o opiece nad pracownikiem: zastosowała urządzenia wzmagające higienę i bezpieczeństwo pracy, rozwinęła akcję socjalną, dała pracownikowi możność korzystania z umywalni, łaźni, czytelni, świetlic oraz należnych mu rozrywek kulturalnych i oświatowych.

Akcja socjalna dała robotnikowi ponadto możność wykorzystania wczasów pracowniczych we własnym domu wypoczynkowym „Zawada" w Zakopanem, zorganizowała stołówki, kasy zapomogowe, wycieczki krajoznawcze.

Nieustanna troska o pracownika potwierdza tylko zasadę, że w ustroju socjalistycznym robotnik wykonując pracę pracuje dla siebie, rodziny, społeczeństwa i wielkiej idei socjalistycznej.

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

Warszawa, ul. Hoża 35 **Telefon 8.59.04**

zawiadamiają, że wydają drukiem

Kalendarz biurkowy — notatnik na rok 1950

(wzór z 1949 r.) Format kalendarza 15 cm x 20.5 cm, objętość 368 kart.

Cena kalendarza z podstawą drewnianą — komplet 800 zł

Cena kalendarza bez podstawy drewnianej — kompl. 500 zł

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze przyjmują zamówienia na piśmie do dnia 25 grudnia br.

Ekspedycja będzie wykonana za pobraniem pocztowym z doliczeniem kosztów opakowania i przesyłki.

Zakłady i ich wyposażenia maszynowe i narzędziowe

Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejscowego w Rzeszowie posiada w swojej gestii 14 zakładów, zatrudniających łącznie ca 1600 pracowników. Średni stan zatrudnienia wynosi 120 pracowników na jeden zakład. Cyfra ta świadczy o tym, że zakłady Dyrekcji to ośrodki nie kwalifikujące się stanem zatrudnienia do przemysłu kluczowego.

Zakłady Dyrekcji dzielą się na branże: metalową, chemiczną, włókienniczą i ogólną, z których największy ciężar gatunkowy posiada branża metalowa, która też w planie inwestycyjnym zajmuje pierwsze miejsce ze względu na wysokość sum inwestycyjnych.

Inwestycje przewidziane w planie sześcioletnim są zbyt małe w stosunku do potrzeb zakładów.

Wszystkie bez wyjątku zakłady posiadają wyposażenie maszynowe na bardzo niskim poziomie. Przestarzałe obrabiarki i urządzenia siłowe, zużyte prawie zupełnie krosna, brak maszyn (np. w fabryce obuwia w Krośnie) to główne trudności, z którymi boryka się Rzeszowska Dyrekcja.

Jeśli w tych warunkach zakłady systematycznie podnoszą wartość i jakość produkcji oraz wydajność pracy, jeśli w tych warunkach Dyrekcja wykonała roczny plan r. 1949 na 20 października, to tylko dzięki zorganizowaniu planowych remontów i przeglądów zapobiegawczych.

Na rok 1950 wszystkie zakłady opracowują plany remontów bieżących oraz okresowych przeglądów technicznych, które mają na celu ustalenia przed przystąpieniem do remontu, jakie części do okresu remontowego należy przygotować.

Obecnie w ramach planu inwestycyjnego 1949 r. uzupełnia się nowymi maszynami fabrykę wózków i rowerów w Rzeszowie, fabrykę maszyn do szycia w Przemyślu oraz bazę remontu obrabiarek w Tarnobrzegu.

W zakresie gospodarki maszynami zasługuje na wyróżnienie Państwowa Fabryka Wstążek w Jarosławiu oraz Państwowa Fabryka Wyrobów Lnianych w Głogowie, które posiadając prawie zupełnie zużyty park maszynowy stale przekraczają plany produkcyjne, dając wyroby należytej jakości.

Konieczność dokonywania częstych remontów maszyn wymaga utrzymywania stałych brygad remontowych w zakładach, co podnosi koszt produkcji. Ważną pozycję w dalszych zamierzeniach Dyrekcji stanowią kapitalne remonty maszyn oraz częściowa ich wymiana.

Czynnikiem warunkującym należytą produkcję są narzędzia.

Dyrekcja odczuwa brak narzędzi w dostatecznej ilości i należytej jakości.

Brak zwłaszcza w branży metalowej narzędzi ze stopów spiekanych i stali szybkotnącej, co zmniejsza wydajność maszyn przy obróbce wiórowej. Aby zapewnić ciągłość pracy mimo tych braków, stosuje się należytą gospodarkę narzędziami oraz przydziela się do narzędziowni fabrycznych wysoko kwalifikowanych ślusarzy.

Newralgicznym punktem zakładów są silniki elektryczne. Jest ich niedostateczna ilość i w wypadku spalenia silnika trudno znaleźć napęd zastępczy.

W związku z tym przewiduje się na lata następne zakup silników. Niezależnie jednak od uzupełnienia stanu posiadania opracowuje się zagadnienie podwyższenia współczynnika mocy oraz zaopatruje się istniejące silniki w auto — i termowyłączniki.

Dyrekcja przewiduje uruchomienie przy jednym z zakładów metalowych warsztatu elektrotechnicznego dla naprawy silników elektrycznych dla zakładów podległych Dyrekcji Rzeszowskiej.

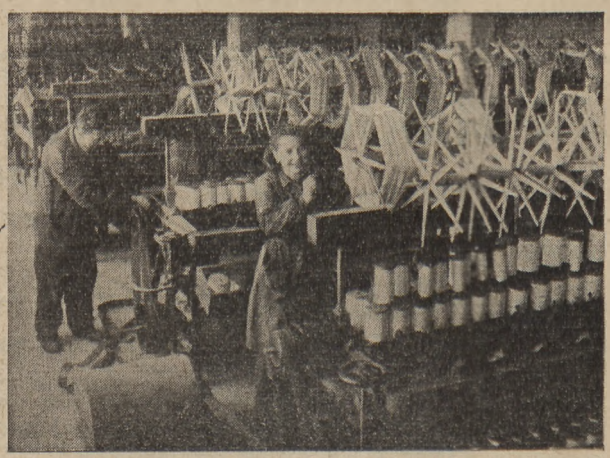

F-ka Wstążek w Jarosławiu
Hala produkcyjna

Ulepszenia i wynalazki przynoszą oszczędności w Dyrekcji Rzeszowskiej

Na skutek prac reorganizacyjnych w zakładach przejmowanych przez DPM, dopiero w drugim półroczu przystąpiono do pełnej organizacji współzawodnictwa pracy. Utworzono w zakładach brygady produkcyjne, koła racjonalizatorów z szerokich rzesz pracowników i komisje oszczędzania.

Celem było usuwanie marnotrawstwa sił ludzkich i oszczędzanie materiałów i energii, aby w ten sposób myśl robotnika mogła być łatwiej urzeczywistniona przy należytej pomocy techników i inżynierów.

W Dyrekcji powstało koło racjonalizatorów składające się z następujących członków: komisarz oszczędności Kazimierz Ziółkowski — przewodniczący, członkowie: dyr. nacz. inż. Mieczysław Galecki, dyr. tech. inż. Zbigniew Stanisz, kier. branży chemicznej — inż. Władysław Wójcik, kier. branży metalowej — inż. Stanisław Naszkiewicz, st. inspektor techniczny — Jan Kordulasiński, technik konstr. — Mieczysław Wilk, kier. branży ogólnej — Leopold Dziedzic, kier, branży obrotu towarowego — inż. Michał Kozłowski, kier. oddz. zaopatrzenia — Tomasz Leś, kier. oddz. planowania — Jan Samsonowski, kier. sekcji organizacyjnej — Kazimierz Jamroz, nacz. oddz. finansowego — Stanisław Paraponiak.

Obecnie Dyrekcja wraz z podległymi zakładami posiada 60 członków koła racjonalizatorów oraz 40 członków komisji oszczędzania.

W pierwszym półroczu br. oszczędzono 35.569.687.— zł przede wszystkim w wyniku usprawnień produkcji, jakich dokonano na terenie wielu zakładów.

W Dobrzechowie przy ceglarce zastosowano urządzenie na 4 cegły w miejsce dotychczasowego na jedną, co zwiększy produkcję czterokrotnie dając 162.830.— zł oszczędności miesięcznie. Ponadto usprawniono dostawy w fabryce narzędzi rolniczych „Polna" w Przemyślu, zastosowano przystawkę do kieratu oraz opracowano projekt kieratu jednokonnego, co znacznie ułatwi pracę w polu.

Zamiast importowanych z zagranicy kamieni „widiowych" do ciągnienia drutu kwadratowego Rzeszowskie Zakłady Drutowe zastosowały aparat rolkowy z materiału krajowego, uniezależniając się przez to od kosztownego importu.

Zamiast proszku mydlanego przy ciągnieniu drutu zastosowano tłuszcz mineralny własnej produkcji „wiertol", który jako tańszy i wydajniejszy daje 35.000.— zł oszczędności miesięcznie.

Ulepszenie produkcji zamków do segregatorów (dotychczas spody do zamków segregatorów tłoczono na dwie operacje, obecnie przez skonstruowanie nowej matrycy przez robotnika tłoczenie odbywa się na jedną operację) przynosi 120.000.— zł oszczędności rocznie.

W fabryce wstążek przez skonstruowanie prostego przyrządu przystąpiono do produkcji specjalnych haczyków do lic dla krosien. Dotychczas by uzyskać wymienione haczyki w Centrali Łódzkiej, zakład czekał około roku. Daje to możność przyspieszenia remontu krosien. Przystąpiono do podniesienia kwalifikacji załóg w fabryce nie odrywając ich od produkcji, przez szkolenie za pośrednictwem majstrów i brygadzistów. Jest to szkolenie tanie i dobre. Nie zaniedbuje się również szkolenia społeczno - politycznego, aby przyszły przodownik pracy, racjonalizator lub mistrz oszczędności zdawał sobie sprawę, do czego służy ponadplanowa produkcja, którą wytworzył dzięki swoim zdolnościom organizacyjnym.

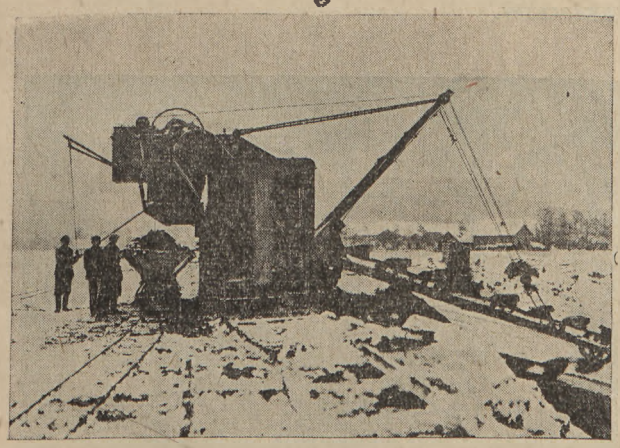

Bagier w czasie wydobywania gliny dla Zakładów Ceramicznych w Dobrzechowie

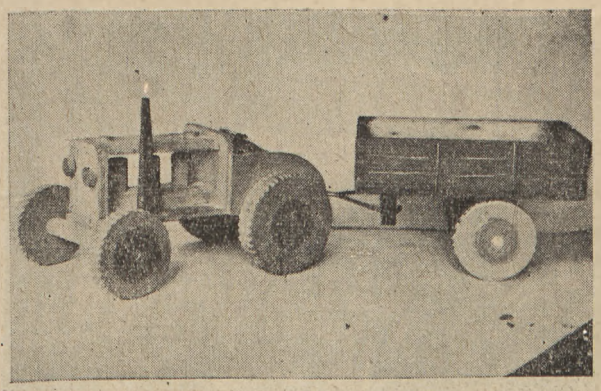

Wśród zabawek widzimy miniaturowy traktor z przyczepką

Zamierzenia na przyszłość

Objęcie państwowego przemysłu miejscowego planem gospodarczym oraz zagwarantowanie całkowitej dystrybucji wyrobów za pośrednictwem państwowych central handlowych otwiera nowe perspektywy i stawia nowe zadania.

Podpisane z centralami handlowymi umowy, które zobowiązują do obniżenia cen wyrobów do poziomu mieszczącego się w cenniku detalicznym (po uwzględnieniu oczywiście marży zarobkowej central) stawiają przed przemysłem miejscowym zagadnienia jak najszybszego wycofania z produkcji wyrobów, które produkuje przemysł kluczowy, z wyjątkiem tych, których dalsza produkcja nie bacząc na cenę jest uzasadniona koniecznością gospodarczą.

Jest rzeczą oczywistą, że przemysł miejscowy mając w swojej gestii zakłady gorzej wyposażone technicznie niż przemysł kluczowy nie może konkurować z nim w tych samych asortymentach produkcji.

Dyrekcja Rzeszowska doceniając ważność poruszonego zagadnienia przed przystąpieniem do opracowania sześcioletniego planu produkcji i inwestycji przeprowadziła analizę opłacalności produkcji na bazie realnych możliwości technicznych i organizacyjnych, uwzględniając częściową wymianę i uzupełnienia parku maszynowego w ramach kredytów inwestycyjnych.

W związku z powyższym zmienia się w r. 1950 profil produkcji F-ki Gwoździ i Odlewni Żelaza w Skołyszynie. Zakład ten będzie produkował armaturę dla przemysłu naftowego, produkcja gwoździ będzie kontynuowana przy Zakładach Przemysłu Drutowego w Rzeszowie, co zlikwiduje koszt transportu drutu i zbędnych manipulacji magazynowych.

W roku 1950 F-ka Maszyn i Odlewnia Żelaza „Polna" w Przemyślu rozpocznie produkcję maszyn do szycia. Dotychczasowa produkcja — maszyny rolnicze.

Wprowadza się do produkcji znaczną ilość wyrobów uzupełniających produkcję przemysłu kluczowego, a więc: guziki, maszynki do segregatorów, armatura dla przemysłu naftowego, galanteria metalowa, półfabrykaty branży chemicznej, odlewy maszynowe, gwoździe formierskie, remont obrabiarek i inne.

Tych kilka uwag charakteryzuje zadania, jakie zakreśliła sobie Dyrekcja Rzeszowska w zakresie profilu produkcji.

Zadania państwowego przemysłu miejscowego nie ograniczają się jednak do produkowania „dobrze, dużo i tanio". Rzeszowska Dyrekcja ma zadanie stworzenia w miejscowościach mało i zupełnie nie uprzemysłowionych nowych warsztatów pracy, względnie przejęcia nie wykorzystanych obiektów.

Jest to podyktowane słabym uprzemysłowieniem województwa rzeszowskiego, dawnego terenu „Polski B", a może nawet „Polski C". Dyrekcja musi dać zatrudnienie miejscowej ludności pamiętając, że fabryka to nie tylko warsztat pracy, ale i ważny ośrodek społeczno-wychowawczy.

W zrozumieniu tak ważnych zadań Dyrekcja przewidziała w planie sześcioletnim wzrost produkcji, wzrost jej wartości oraz dwukrotny wzrost stanu zatrudnienia w stosunku do planu na rok 1949.

W planie sześcioletnim przewidziano rozbudowę istniejących i budowę nowych zakładów.

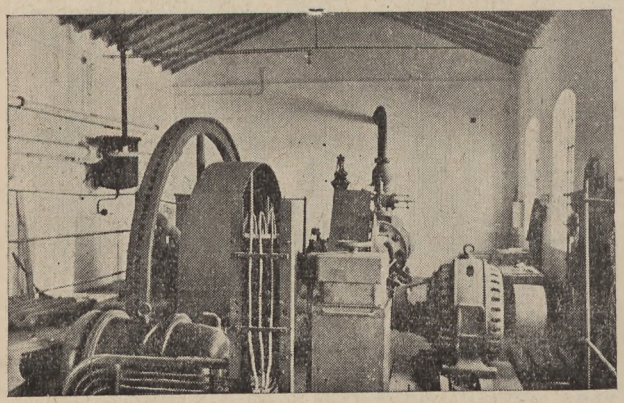

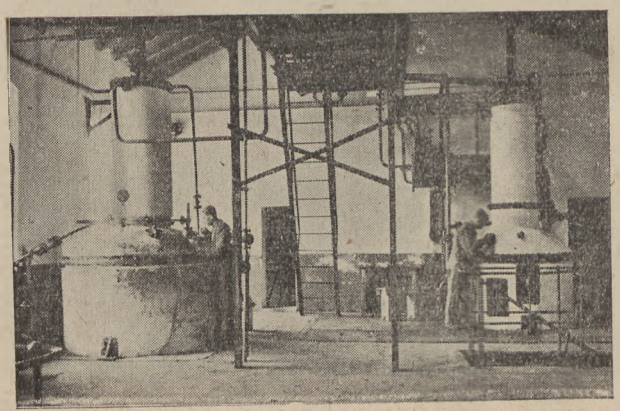

Z Chemicznej Fabryki Przetworów Drzewnych „Jarot" w Rudniku n/Sanem.

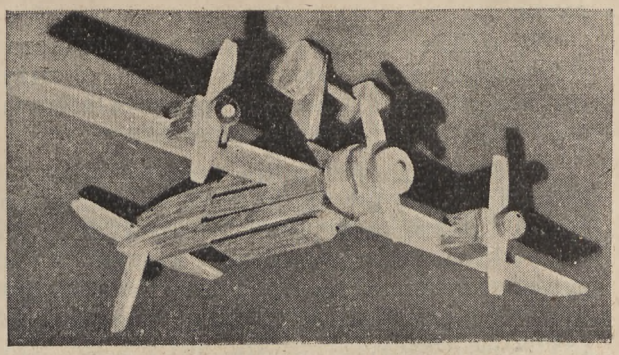

Dyrekcja Rzeszowska produkuje zabawki

Do najważniejszych przedsięwzięć należą:

1. Uruchomienie zakładów remontu obrabiarek w Tarnobrzegu,
2. Uruchomienie kopalni gipsu i alabastru w Przeworsku,
3. Uruchomienie fabryki maszyn do szycia w Przemyślu,
4. Uruchomienie wapienników w Czudcu i w Przemyślu,
5. Produkcja armatur dla przemysłu naftowego w Skołyszynie,
6. Produkcja płyt pilśnionych z odpadów drzewnych w Rudniku n/Sanem,
7. Rozbudowa Państwowej F-ki Wyrobów Lnianych w Głogowie,
8. Uruchomienie f-ki wózków i rowerów dziecinnych oraz galanterii metalowej w Rzeszowie,
9. Uruchomienie f-ki wyrobów rogowych w Brzozowie oraz szereg przedsiębiorstw drobniejszych obok przejęcia znacznej ilości obiektów nienależycie wykorzystanych przez inne resorty.

W zakresie zagadnień socjalnych planuje się urządzenie łaźni i świetlicy w każdym zakładzie.

Dla wykonania tak niewątpliwie trudnych zadań konieczny jest silny start już w początku okresu sześcioletniego.

Konieczna jest całkowita realizacja planu inwestycji, konieczne jest należyte przygotowanie techniczne i organizacyjne Dyrekcji i podległych zakładów.

Celem spełnienia tych warunków Dyrekcja przewiduje dalszą rozbudowę pionów technicznych tak Dyrekcji, jak i zakładów, planuje znaczną ilość kursów przygotowawczych, zwłaszcza w zakresie zagadnień technicznych, oraz poświęca wiele uwagi zagadnieniom planowania, kosztów własnych i kalkulacji warsztatowej.

Wykonanie zakreślonych zadań jest uwarunkowane jak najściślejszą współpracą kierownictwa zakładów i Dyrekcji z całym kolektywem robotniczym. Zorganizowane już fabryczne koło racjonalizatorów ułatwia robotnikowi nadawanie pomysłom racjonalizatorskim realnych kształtów. Częstsze branie udziału pracowników wydziału technicznego Dyrekcji w fabrycznych naradach wytwórczych i technicznych zagwarantuje bardziej bezpośredni kontakt z życiem zakładu.

Reasumując należy stwierdzić, że zamierzenia Dyrekcji idą po linii realizacji zasadniczych zadań państwowego przemysłu miejscowego i wykonanie ich w oparciu o najściślejszą współpracę z Komitetem Wojewódzkim P. Z. P. R., podstawowymi organizacjami partyjnymi oraz władzami wojewódzkimi będzie stanowiło znaczny wkład w uprzemysłowienie województwa rzeszowskiego.

Akcja socjalna w DPM Rzeszów w latach 1947—1949

Systematyczny rozwój akcji socjalnej DPM Rzeszów datuje się od czasu wydzielenia funduszu akcji socjalnej, specjalnie przeznaczonego na powyższy cel i stworzenia odrębnego referatu czuwającego nad należytym rozwojem tego zagadnienia na terenie podległych zakładów pracy.

Realizacja należyta funduszu akcji socjalnej w myśl wydanych zarządzeń w naszych zakładach pracy nie należy do spraw łatwych. Zakłady pracy znajdujące się w stadium rozwoju produkcji i odbudowy z gruzów powojennych bądź nie posiadają zupełnie odpowiednich pomieszczeń, ułatwiających realizację zagadnień socjalnych przy zakładach, bądź też nie mogą korzystać z akcji zastępczej innych instytucji z powodu braku tychże w danej miejscowości.

Drugim czynnikiem utrudniającym w dużym stopniu rozwój akcji socjalnej jest to, że element fabryczny rekrutuje się przeważnie z elementu małorolnego, dochodzącego nieraz do miejsca pracy ze wsi w promieniu 8 klm, nie mogąc skorzystać z urządzeń socjalnych ze względu na dyslokację terenową.

Niemniej jednak pomimo tak poważnych trudności Dyrekcja czuwa nad tym, aby

fundusze akcji socjalnej były wykorzystywane zgodnie z możliwościami lokalnymi zakładu, jako też zarządzeniami władz regulującymi te sprawy dla dobra robotnika i jego rodziny.

Fundusze przeznaczone na opiekę nad matką i dzieckiem starano się wykorzystać w 100% przez organizowanie kolonii letnich i zimowych, półkolonii i świetlic dziecięcych z dożywianiem. Poza tym korzystano z akcji prewentoryjnej zastępczej.

W dziale wczasów położono duży nacisk na wczasy świąteczne, które umożliwiły elementowi wiejskiemu poznanie zabytków kultury oraz piękna krajobrazu, wykorzystując w 100% fundusze przeznaczone na ten cel oraz nie wykorzystaną rezerwę z wczasów dorocznych. Jeśli chodzi o te ostatnie, to można powiedzieć, że nie cieszyły się zbyt dużą frekwencją w naszych środowiskach fabrycznych. Małorolny robotnik fabryczny nie docenia jeszcze należycie dobrodziejstwa wczasów, bądź też nie chce tracić czasu urlopowego na wyjazd z powodu prac w swym małorolnym gospodarstwie, od którego nie ma ochoty się odrywać.

Chętnie jednak korzysta z wczasów świątecznych i kulturalnych rozrywek najbliższego miasta, jak kina i teatru, z którego korzysta też podczas wycieczek świątecznych.

W dziale higieny stawki przeznaczone z funduszu akcji socjalnej na ten cel zużyto na zaopatrzenie apteczek przyzakładowych oraz czystość robotnika przy pracy.

W dziale zaopatrzenia materialnego pracownika rozbudowano akcję kas oszczędnościowo - zapomogowych, powstałych przy wszystkich zakładach pracy, którym przekazywano należne im procenty. Finansowano też wydatki administracyjne stołówki przy zakładzie pracy.

Sprawy kulturalno - oświatowe pomimo braku odpowiednich lokali świetlicowych rozwinięto od podstaw przez zakładanie bibliotek, kółek amatorskich i zespołów gier umysłowych. Nadmienić jednak należy, że nasze rozrzucone po prowincjach zakłady pracy wymagają większej opieki związków zawodowych, predystynowanych przede wszystkim w obecnej chwili do czuwania nad rozwojem tych spraw.

Do pełnej i należytej realizacji zagadnień socjalnych niezbędne są pewne inwestycje: chodzi tu o budowę świetlic, przedszkoli i łaźni, których brak daje się dotkliwie odczuć w naszych ośrodkach fabrycznych.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

wydają stale aktualny

zbiór wszystkich przepisów prawnych i obowiązujących rozporządzeń pt.

„USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE - TEKSTY"

Już są w sprzedaży pierwsze dwa tomy p. t.

„PRZEPISY O CENACH" — cena 1 egz. zł 700.—

„DOSTAWY I ROBOTY" — cena 1 egz. „ 500.—

Wydawnictwo oparte jest na systemie luźnych kartek, spiętych kołoszytem. W miarę ukazywania się nowych przepisów dosyłane będą nabywcom karty uzupełniające, tworząc stale aktualny zbiór przepisów prawnych danej dziedziny.

Wkrótce ukażą się dalsze tomy:

„REGLAMENTACJA TOWAROWA"

„WYWŁASZCZENIA"

Zamówienia należy kierować:

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze P. P. W.

Warszawa, ul. Hoża 35, tel. 806-28

Niebezpieczeństwo produkcyjne

Obróbka metali

Artykuł ten stanowi dalszy ciąg cyklu materiałów opracowanych przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Metale takie, jak: żelazo, miedź, aluminium, nikiel, srebro, złoto, platyna, cyna, cynk, ołów i ich stopy, przede wszystkim mosiądz i brąz w stanie zwykłym nie stanowią palnych i niebezpiecznych materiałów i przy pożarach należy się liczyć raczej ze stratami, które powstają na skutek uszkodzeń wyrobów z metali, jak precyzyjne maszyny itd.

Całkiem inne jednak właściwości posiadają niektóre metale i ich stopy będąc w stanie rozdrobnionym lub rozpylonym. Wówczas mogą one być palnymi we właściwym znaczeniu tego słowa, ich zaś mieszaniny z powietrzem — wybuchowymi. Należy do nich przede wszystkim aluminium, cyna i cynk oraz ich stopy. Niebezpieczeństwo to istnieje w fabrykach proszku metalowego, wyrabianego przede wszystkim do produkcji metalowych farb i laków.

Niebezpieczeństwo produkcyjne obróbki metali tkwi:

a) W używaniu do wytapiania, wyżarzania itd. pieców z paleniskami, które poza właściwym sobie niebezpieczeństwem związanym z promieniowaniem ciepła, możliwością wyrzucania iskier i wypadania palącego się materiału mogą być również powodem pożarów przy nieostrożnym obchodzeniu się z rozżarzonym metalem lub przedmiotami metalowymi, umożliwiającym zetknięcie się ich z palną konstrukcją budowlaną lub innymi palnymi przedmiotami znajdującymi się w pomieszczeniach roboczych. Odnosi się to przede wszystkim do kuźni, szczególnie zaś do kuźni ruchomych, poza tym do pieców kopułowych odlewni i suszarni jąder odlewniczych (kareni), gdzie często mało zwraca się uwagi na odpowiednie wykonanie dachów i stropów.

b) W możliwości powstawania wybuchów w urządzeniach pieców, opalanych gazem z generatorów, wielkich pieców lub koksowni. Przy prawidłowym działaniu tych urządzeń niebezpieczeństwo wybuchu jest małe. Niemniej jednak mogą mieć miejsce następujące okoliczności, mogące spowodować wybuch:

1. Gromadzenie się w przerwach pracy w kanałach i piecach mieszaniny gazu z powietrzem, która może być podpalona przy uruchomieniu pieca lub przypadkowo na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i światłem;
2. Przenikanie powietrza do przewodów gazowych przy piecach i silnikach zasilanych gazem piecowym;
3. Przy przetapianiu metalu z zużytej lub nie wykorzystanej amunicji na skutek ewtl. zawartości materiałów wybuchowych;
4. Przenikanie od wielkich pieców do przewodów, prowadzonych od dmuchaw, palnych gazów, które mogą
5. Przenikanie do gazu wielkiego pieca wody na skutek nieszczelności urządzeń chłodzących.

c) W używaniu kolb lutowniczych z zastosowaniem małych, często przenośnych piecyków, opalanych koksem lub węglem drzewnym; poza tym w używaniu lamp lutowniczych ogrzewanych płynami łatwopalnymi, jak benzyna lub spirytus, które czasami powodują eksplozje i wymagają ostrożnego obchodzenia się szczególnie tam, gdzie są jakieś materiały palne; z tych też względów za najwięcej korzystne uważane są stałe urządzenia lutownicze zasilane rurociągami z sieci publicznej, których prawidłowa obsługa wymaga jednak zachowania odpowiednich przepisów bezpieczeństwa, szczególnie gdy używany jest bezwonny gaz wodny.

d) W stosowaniu autogennego spawania i rozcinania przy użyciu aparatów wytwarzających płomień o b. wysokiej temperaturze na skutek spalania mieszanin tlenu z wodorem, acetylenem lub parami benzolu lub też przy użyciu aparatów elektrycznych; w ostatnim wypadku niebezpieczeństwo jest mniejsze; wg statystyki amerykańskiej 70% pożarów przy urządzeniach lutowniczych i spawalniczych miało miejsce na skutek podpalenia przedmiotów palnych, a 30% z przyczyn wadliwego działania samych aparatów i urządzeń.

e) W stosowaniu hartowania stali; chodzi tu nie tyle o piece hartownicze, których niebezpieczeństwo powinno być ocenione wg reguł odnoszących się do urządzeń z paleniskami, lecz o stosowane nieraz kąpiele olejowe dla rozżarzonych

części metalowych, gdzie nadmierne rozgrzewanie się oleju może spowodować jego zapalenie się.

f) Przy mechanicznej obróbce metali, jeśli obrabia się stopy magnezjum, które w stanie rozdrobnionym (wióry) stanowią materiał palny: poza tym w ogóle na skutek zaoliwienia pyłu i kurzu metalowego oraz szmat, co warunkuje niebezpieczeństwo samozapalenia się tych materiałów i powstania pożarów w oddziałach zimnej obróbki metali.

g) Przy czyszczeniu wyrobów metalowych za pomocą stężonych kwasów (bejcowaniu), które przy zetknięciu się z materiałami palnymi mogą powodować ich zapalenie (w pomieszczeniach roboczych lub na składach).

h) Przy stosowaniu do suszenia oczyszczonych wyrobów trocin drzewnych, przy ich suszeniu oraz przy używaniu benzyny i innych niebezpiecznych płynów do usuwania tłuszczu na wyrobach metalowych.

i) Przy cynowaniu i cynkowaniu metali, przy stosowaniu oleju celem ochrony cyny przed utlenianiem oraz przy platerowaniu metali przy zastosowaniu płomienia lutowniczego.

j) Przy malowaniu i lakierowaniu wyrobów metalowych przy zastosowaniu farb i laków, w których skład wchodzi terpentyna i pokost, szczególnie zaś benzol, aceton i inne niebezpieczne składniki (np. laki nitrocelulozowe) oraz w związku ze składowaniem tych materiałów.

k) Przy suszeniu pomalowanych lub polakierowanych wyrobów, szczególnie gdy do tego celu używane są suszarnie sztucznie ogrzewane za pomocą urządzeń paleniskowych a nawet parowych.

l) W stolarniach, modelarniach, pakowniach oraz w składach modeli i materiałów pakunkowych.

Środki zapobiegawcze

a) Dymniki i dołączone do nich kominy wyciągowe palenisk powinny być wykonane z materiałów niepalnych i tak umieszczone, żeby nie były zagrożone na skutek wydobywania się iskier i żaru palne konstrukcje budowlane;

b) komory do suszenia jąder odlewniczych (kareni) należy wykonywać ogniotrwale, na stropach zaś komór nie wolno składować materiałów palnych;

c) należy zachowywać wszelkie środki ostrożności przy obsłudze pieców gazowych, ich armaturę zaś i rurociągi utrzymywać w odpowiednim stanie;

d) odnosi się to również do obsługi i wyposażenia urządzeń lutowniczych i spawalniczych; szczególnie ważne jest, aby używane do doprowadzenia gazu węże gumowe, jak również ich połączenia z zaworami gazowymi, były szczelne; z tego względu pożądane jest, jeśli to jest możliwe, stosowanie zamiast węży gumowych węży metalowych; przy używaniu gazu wodnego konieczne jest stosowanie silnego zawonienia gazu; należy też uważać, aby będące w użyciu aparaty lutownicze nie były odkładane w sposób niebezpieczny ze względu na możliwość podpalenia palnych konstrukcji lub przedmiotów;

e) przy stosowaniu płomienia do spawania i rozcinania za pomocą rewolwerów spawalniczych do każdego stanowiska pracy powinno być włączane osobno zamknięcie wodne, uniemożliwiające przenikanie ewtl. fali wybuchowej do przewodu gazowego; zbiorniki i butle z gazem, szczególnie sprężonym, nie mogą być wystawione na działanie ciepła; przy obsługiwaniu wytwórnic gazowych zachować przepisy bezpieczeństwa;

f) w wypadku stosowania kąpieli olejowych do hartowania odnośne naczynia powinny posiadać szybko i szczelnie zamykające się niepalne przykrywy;

g) przy zimnej obróbce stopów magnezu (elektronu) nie należy używać tępych narzędzi, a z pomieszczeń roboczych usuwać zaoliwione opiłki i szmaty;

h) przy bejcowaniu zwracać uwagę na ostrożne obchodzenie się ze stężonymi kwasami, a w ich składach nie przechowywać palnych materiałów;

i) przy stosowaniu lakierowania należy przestrzegać następujących ważniejszych zasad:

— zachowywać bezwzględnie czystość w pomieszczeniach lakierowni i usuwać powstające osady z par rozpuszczonych farb i laków, które są w pewnych warunkach samozapalne i wybuchowe.

Niebezpieczeństwo produkcyjne innych metod zostanie omówione w najbliższej przyszłości.

Pamiętaj o przepisach bezpieczeństwa pracy

Kilka uwag lekarza przemysłowego

System współzawodnictwa pracy obarcza społeczeństwo obowiązkiem troski o człowieka, który wkładając całą swą energię w wysiłek dla dobra ogółu — winien być w należyty sposób otoczony opieką. Zrozumiałą jest rzeczą, że rozwiązanie tego zagadnienia i postawienie go na właściwym poziomie wymagać będzie odpowiedniego czasu oraz dużego wysiłku i to nie ze strony pojedynczych ludzi, ale całego społeczeństwa.

Do ważnych zadań, mających charakter społeczny, należy praca lekarza, którego pomocy potrzebuje w tej chwili prawie każdy obywatel. Lekarz powinien zrozumieć, że olbrzymie przemiany społeczne wymagają również od niego, aby stał się żywą częścią nowozawiązującego się organizmu społecznego. Każda sytuacja w życiu różni się od innej i wobec każdej z nich trzeba umieć zająć indywidualnie odmienne stanowisko. Do tej zasady przywykli lekarze obserwując, że ta sama choroba może mieć różny charakter w zależności od wielu przyczyn, których ustalenie każdorazowo wymaga odmiennego podejścia. Nie inaczej ma się sprawa z zadaniem, jakie mają lekarze do spełnienia wobec przeradzającego się życia społecznego. Do tych nowych zadań należy uzbroić się w inną mentalność aniżeli dotychczasowa, która traktowała człowieka w zależności od jego możliwości finansowych. **Dzisiejszym założeniem jest nie tylko leczyć każdego w taki sposób, aby to było dla niego najlepiej, ale leczyć tak, aby społeczeństwo miało z tego jak najwięcej korzyści.**

Zawód lekarza — jak każdy inny zawód — wymaga odpowiedniego warsztatu pracy. Jest nim dobrze wyposażony gabinet lekarski, a dla lekarza przemysłowego ponadto możliwie bogato zaopatrzone laboratorium.

Urządzenie gabinetu oraz laboratorium powinno być ujednolicone; szafka musi mieć charakter jak najbardziej uniwersalny, stanowiąc odpowiednią ochronę dla garderoby, instrumentów lekarskich, książek, kartoteki itp. Na podstawie mojej 3-letniej praktyki lekarza przemysłowego proponuję wprowadzenie wytypowanej przeze mnie szafy, która wydaje mi się dostatecznie praktyczna aby mogła znaleźć powszechne zastosowanie. (Wzór szafy można otrzymać w dyrekcji gdańskiej). Pozwalam sobie również przedstawić wzór stołu opatrunkowego, który może być jednocześnie używany do pracy laboratoryjnej. Badania laboratoryjne wykonywane na miejscu ułatwią znacznie pracę, a przede wszystkim zapobiegną marnowaniu tak kosztownego w okresie odbudowy czasu robotnika, który nie będzie potrzebował odbywać nieraz dość kosztownej drogi do odległych laboratoriów ubezpieczalni społecznej. Inwentarz gabinetu lekarza przemysłowego powinien składać się z: 1) biurka, 2) odpowiedniej ilości krzeseł, 3) taboretu do badań laboratoryjnych, 4) szafki uniwersalnego typu, 5) stołu ambulatoryjno-laboratoryjnego, 6) umywalni z bieżącą wodą, 7) leżanki, 8) wagi, 9) wzrostomierza. Należy również obmyśleć ujednolicony inwentarz instrumentów oraz materiału opatrunkowego i odczynników do badań. Gabinet lekarza przemysłowego powinien również posiadać mikroskop.

Ze względu na często występujące choroby stawów oraz mięśni byłoby wskazane zaopatrzyć gabinet lekarza przemysłowego w diatermię. W większych skupiskach przemysłowych można by stworzyć specjalny gabinet fizykoterapii, w którym oprócz kąpieli stosowano by masaże, wszelkiego rodzaju nagrzewania itp.

Ze względu na olbrzymie braki w uzębieniu mas pracujących lekarz przemysłowy winien dopilnować, aby na terenie fabryki pojawiały się okresowo lekarze dentyści celem przeprowadzenia odpowiednich zabiegów: usuwania martwych zębów, źródła wszelkiego rodzaju chorób oraz masowego plombowania powierzchownych ubytków, nie sięgających miazgi zębowej.

Dokładna kontrola migdałków podniebiennych powinna doprowadzić do podziału wszystkich chorych na przypadki nadające się do leczenia konserwatywnego, względnie operacyjnego. Usunięcie najpospolitszych źródeł chorób reumatycznych byłoby najlepszym sposobem zwalczania tej choroby, która jest plagą przerzedzającą szeregi pracowników.

Wojewódzkie poradnie przeciwgruźlicze powinny przede wszystkim nastawić się na badanie okresowe świata pracy. Należałoby wyprodukować aparat elektrokardiograficzny, który byłby przeznaczony do masowych badań wydolności mięśnia sercowego. Przed badaniem rentgenologicznym winien każdy robotnik przejść badanie elektrokardiograficzne. W ten sposób obser-

wowana akcja serca w czasie spoczynku i po wykonaniu ćwiczeń dałaby w masowych badaniach odpowiednią podstawę do wyeliminowania osób cierpiących na zaburzenia tak ważnego dla wytężonej pracy narządu. Rzecz jasna, że elektrokardiograf przeznaczony dla tych badań mógłby posiadać odpowiednio uproszczoną konstrukcję. Należy pamiętać, że robotnik polski pozbawiony należytej opieki przez długi okres zupełnego wyzysku jego sił winien stać się przedmiotem jak najdalej idącej troski ze strony społeczeństwa. Troski, która winna cechować się nie tylko pomocą lekarską, ale również poprawą warunków jego pracy. Nawet codzienny dozór wydawanych przez stołówki fabryczne potraw winien podlegać kontroli lekarza, tak aby istniała stała ewidencja ich składu i wartości kalorycznych, która przekazywana w odpowiednim sprawozdaniu stałaby się materiałem uświadamiającym, jak dalece zostaje pokrywany przez Państwo bilans kaloryczny świata pracy.

Zmobilizowanie należycie postawionej opieki profilaktycznej, połączonej przez okres najbliższych lat z opieką lekarską dla świata pracy powinno stać się zasadą, której należa oby poświęcić jak najwięcej uwagi, aby walczące o pokój szeregi świata pracy odczuły najgłębszą troskę o ich zdrowie.

Chciałbym, aby tych kilka uwag związanych z pracą dla dobra polskiego robotnika stało się apelem do wytężonej pracy w kierunku troskliwego i wnikliwego rozważenia tego zagadnienia.

Dr Lech Duszyński
DPM - Gdańsk

Mleko dla pracowników zatrudnionych przy pracach szkodliwych dla zdrowia

Obowiązek wydawania mleka pracownikom zatrudnionym przy pracach szczególnie szkodliwych dla zdrowia jest usankcjonowany prawem. Określa go w wyraźny sposób art. 1 rozporządzenia Prez. Rzpl. z dnia 16. 3. 1928 r. — o bezpieczeństwie i higienie pracy (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 325 art. 9 rozporządzenia Prez. Rzpl. z dnia 22. 8. 1927 r. o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu. (Dz. U. R. P. Nr 78, poz. 676). Niezależnie od tego pracobiorcy przy zawieraniu układów zbiorowych pracy zastrzegają sobie realizację niniejszego przepisu ustawowego. Aby zapewnić wszędzie jednolite zasady realizacji niniejszego przepisu i położyć kres wszelkim na tym tle powstającym nieporozumieniom, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ustaliło wytyczne, którymi należy się kierować przy realizowaniu omawianego obowiązku, a mianowicie:

Obwodowy inspektor pracy ustala rodzaje prac szkodliwych, przy których wykonywaniu należy przydzielać mleko. Przy tym ustalaniu należy szczególnie uwzględnić prace, przy których pracownicy narażeni są na zatrucie gazami, parą, pyłami itd.

Do gazów trujących zalicza się przede wszystkim tlenek węgla, występujący przy obsłudze pieców, gazogeneratorów, gazy przy używaniu palników acetylenowych itp.

Wśród par należy uwzględnić wszelkiego rodzaju rozpuszczalniki, opary lotnych chemikalii itp.

Wśród pyłów — pył z popiołu, wapienny, pyły parzące, pył przy obróbce kamieni, pył przy dmuchawkach piaskowych itp.

Mleko — jako odtrutkę — należy przydzielać przy pracach narażających na ołowicę oraz jako środek uodparniający — przy pracy zagrażającej zatruciem przemysłowym.

Pracodawca nie jest obowiązany do przydzielania mleka pracownikowi w tych wypadkach, gdy wykonuje on taką pracę, przy której nie jest bezpośrednio ani pośrednio narażony na zatrucie (np. praca w wysokiej temperaturze, wymagająca dużego wysiłku).

Ile mleka należy się pracownikowi?

Pracodawca winien przydzielić pracownikowi ½ litra mleka dziennie z tym, że ilość ta może być zwiększona do jednego litra, ale tylko w tych wypadkach, gdy pracownik wykonuje pracę szczególnie narażającą go na zatrucie. Np.: wysoka koncentracja gazów trujących, nadmierne zapylenie pyłem trującym lub parzącym.

Dostarczane przez zakład pracy mleko musi być wypijane przez pracowników na miejscu, to znaczy w zakładzie pracy.

A jednak nie wszystkie zakłady pracy obowiązek ten należycie spełniają, pomimo iż spółdzielnie mleczarsko-jajczarskie zorganizowały już regularną dostawę i rozdział mleka, a zatem sprawa zorganizowanej i regularnej dostawy mleka przestaje już być dzisiaj problemem.

Rady zakładowe w porozumieniu z inspektorem pracy kompetentnym do wydawania odpowiednich nakazów i stosowania w razie potrzeby sankcji karnych winny dopilnować realizacji tego ustawowego obowiązku pracodawcy.

Kiedy ubezpieczony ma prawo do zasiłku sanatoryjnego i w jakiej wysokości?

Mimo że regulamin co do zasiłków sanatoryjnych został podany ubezpieczonym do wiadomości, ponawiają się wciąż jeszcze skargi zarówno samych ubezpieczonych, jak i przedstawicieli ORZZ i PRZZ, że zainteresowani nie orientują się w swych uprawnieniach do zasiłków sanatoryjnych.

Wobec tego powiadamiamy, że jeżeli ubezpieczony w okresie pobytu w sanatorium nie otrzymuje od pracodawcy wynagrodzenia, przysługuje mu prawo do zasiłku sanatoryjnego.

Wysokość tego zasiłku, przysługującego przez 26 tygodni, uzależniona jest od stanu rodzinnego pracownika. Mianowicie ubezpieczony, posiadający na swym utrzymaniu jedną lub więcej osób, uprawnionych do świadczeń chorobowych ubezpieczalni, otrzymuje 70% swych przeciętnych zarobków z ostatnich 13 tygodni oraz dodatek 5% na każde wychowywane dziecko. Natomiast pracownik, który nie ma nikogo na utrzymaniu, pobiera 35% zarobków.

Zasiłek ten, który w wypadku, gdy stan zdrowia chorego rokuje nadzieję na wyleczenie, może być przedłużony na okres dalszych 13 tygodni i wypłacany jest co 2 tygodnie, z dołu.

Należy zatem przypomnieć, że dla uzyskania pierwszej wypłaty zasiłku sanatoryjnego ubezpieczony winien nadesłać swej macierzystej ubezpieczalni społecznej zaświadczenie o odbywaniu leczenia sanatoryjnego oraz poświadczenie pracodawcy stwierdzające wysokość zarobków za okres ostatnich 13 tygodni przed rozpoczęciem leczenia w sanatorium. Ponadto winien on podać swój dokładny adres, wzgl. adres osoby, której zasiłek ma być przekazywany.

Jeżeli zasiłek chorobowy był już pobierany bezpośrednio przed rozpoczęciem leczenia sanatoryjnego, wzgl. jeśli pierwsza rata zasiłku sanatoryjnego była wypłacona przed wyjazdem na leczenie — zaświadczenie pracodawcy jest zbędne.

Sanatoria są ponadto uprawnione do przesyłania wniosków macierzystym ubezpieczalniom swych pacjentów o przedłużenie okresu zasiłkowego ponad ustawowy okres 26 tygodni.

Ubezpieczalnie społeczne dołożą ze swej strony wszelkich starań, by zasiłki sanatoryjne były bezzwłocznie przekazywane osobom uprawnionym do ich pobierania, a wnioski o przedłużenie ustawowego okresu uprawnień do pobierania zasiłku sanatoryjnego rozpatrywane w możliwie krótkim terminie.

Jeśli ubezpieczeni przebywający w sanatoriach zechcą we własnym interesie zastosować się do wspomnianych wskazówek, wówczas będą mogli całkowicie poświęcić się leczeniu, bez troski o zabezpieczenie materialne rodziny podczas ich pobytu w sanatorium.

Kiedy można przedłużyć prawo do zasiłku chorobowego poza ustawowy okres 26 tygodni

Minister Pracy i Opieki Społecznej zarządzeniem z dnia 8 sierpnia 1949 r. (Dz. Urzędowy M. P. i O. S.) z mocą od dnia 1 stycznia 1949 r. określił warunki, na których ubezpieczeni mają prawo do korzystania z zasiłku chorobowego wzgl. domowego lub szpitalnego poza ustawowo ustalonym okresem 26 tygodni.

Zgodnie z tym zarządzeniem prawo do pobierania zasiłku może być przedłużone przez ubezpieczalnię społeczną na dalsze 13 tygodni na podstawie orzeczenia Komisji Lekarskiej, stwierdzającego, że ubezpieczony jest nadal niezdolny do pracy oraz że dotychczasowe wyniki leczenia rokują przywrócenie mu zdolności zarobkowych w okresie najwyżej 13 tygodni. W przypadkach wszystkich postaci gruźlicy ten ostatni warunek nie obowiązuje.

Wniosek o przedłużenie wypłaty zasiłku winien być zgłoszony co najmniej na 2 tygodnie przed upływem ustawowego okresu wypłaty zasiłku przez lekarza ubezpieczalni społecznej, w którego leczeniu pozostaje ubezpieczony. Po otrzymaniu takiego wniosku ubezpieczalnia poddaje chorego komisyjnemu badaniu i na podstawie opinii Komisji Lekarskiej przedłuża wypłatę zasiłku począwszy od pierwszego dnia po wyczerpaniu okresu ustawowych wypłat.

Ubezpieczony, któremu ubezpieczalnia odmówi wypłaty zasiłku chorobowego poza ustawowym okresem 26 tygodni, może odwołać się od tej decyzji do Komisji Rozjemczej działającej przy każdej ubezpieczalni społecznej, a w drugiej instancji do właściwego terytorialnie Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych.

Te same zasady obowiązują przy przedłużaniu zasiłku domowego wzgl. szpitalnego.

Zarządzenie powyższe, wydane w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych, zapewnia ubezpieczonym zabezpieczenie materialne w długotrwałej chorobie. Stanowi ono rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zmianie niektórych przepisów o ubezpieczeniu społecznym z dnia 1 marca 1949 r.

Czy robotnicy przygotowujący się do studiów wyższych mają prawo korzystać ze świadczeń ubezpieczalni społecznych

Towarzystwo Przygotowawcze Kursów Uniwersyteckich w Warszawie prowadzi w porozumieniu z Centralnym Urzędem Szkolenia Zawodowego 2-letnie studia przygotowawcze, w celu udostępnienia zdolnym robotnikom ukończenia wyższych uczelni.

Robotnicy skierowani na studia zostali z dniem 15 września 1949 roku zwolnieni ze swych zakładów pracy i wymeldowani z właściwych ubezpieczalni społecznych.

Aby zapewnić robotnikom, którzy w przyszłości powiększą kadry inteligencji pracującej, ciągłość ubezpieczenia i świadczeń ubezpieczeniowych, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyraziło zgodę na objęcie ich nadal ubezpieczeniem społecznym w pełnym zakresie.

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego wpłaca zatem do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych składki ubezpieczeniowe za robotników przygotowujących się do wyższych studiów, przy czym jako podstawę wymiaru składek przyjęto wysokość otrzymywanego przez nich stypendium, t. j. 5.000 zł miesięcznie, od których 22% będzie wpłacane tytułem składki.

Poświadczeń legitymacyj ubezpieczeniowych dla celów świadczeń chorobowych dokonywać będą dyrekcje poszczególnych studiów przygotowawczych, które równiez wypłacać będą słuchaczom należne zasiłki rodzinne.

Ponieważ w większości wypadków studiujący robotnicy będą mieszkali z dala od swych rodzin, ubezpieczalnie społeczne wydadzą im na życzenie wtórniki legitymacyj ubezpieczeniowych, aby równocześnie zainteresowany i jego uprawniona do świadczeń rodzina mogli korzystać z ubezpieczeniowej pomocy leczniczej.

Jak uproszczono wymiar składek ubezpieczeniowych za służbę domową?

Aby uprościć manipulacje, związane z pobieraniem składek ubezpieczeniowych od pracodawców, zatrudniających jedynie służbę domową oraz dozorców domowych, ubezpieczalnie społeczne nie będą w przyszłości wysyłać do tych pracodawców comiesięcznych nakazów płatniczych.

Wychodząc z założenia, że wymiar składek za tych pracowników nie będzie ulegał przypuszczalnie zmianom przez przeciąg kilku miesięcy, ubezpieczalnie społeczne prześlą pracodawcom jednorazowo odpowiednie zawiadomienia z wymiarem składek i z zaznaczeniem, że składki za dalsze miesiące za wymienionych w zawiadomieniu pracowników winny być wpłacane w tej samej kwocie, co miesiąc z dołu, najpóźniej do 10 dnia każdego miesiąca.

Nowowprowadzony system świadczy o stałej dążności do zracjonalizowania i uproszczenia pracy instytucyj ubezpieczeniowych i do wyrugowania z niej zbędnej biurokracji.

a. p.

Mgr Kazimierz Łojewski
Dep. Przemysłu Miejcowego

Zagadnienia prawne

Przestępstwa urzędnicze

Nacjonalizacja podstawowych gałęzi gospodarki narodowej i trwały proces przejmowania przez Państwo zakładów przemysłowych, pozostających dotychczas w rękach prywatnych właścicieli, stworzyły potrzebę organizacji potężnego aparatu administracji przemysłowej, administracji sprawnej i zdyscyplinowanej, stojącej na odpowiednim poziomie fachowym i etycznym.

W pierwszej fazie nacjonalizacji i socjalizacji naszej gospodarki zadanie to napotykało na wielkie trudności na skutek braku odpowiednich kadr, przenikania elementów dywersyjnych i wrogich nowemu ładowi społecznemu oraz na skutek niskiego poziomu moralnego i znacznej demoralizacji — smutnej pozostałości okupacyjnej.

Te wszystkie czynniki sprawiły, że ustawodawca stanął wobec konieczności uregulowania zagadnienia odpowiedzialności karnej pracowników administracji państwowej i gospodarczej na nowej, odpowiadającej wymogom nowego porządku społecznego zasadzie.

Pojęcie przestępstw urzędniczych w myśl rozdziału XLI kodeksu karnego z 1932 r., do chwili obecnej obowiązującego, nie dawało rękojmi należytej represji w stosunku do wszystkich objawów działania na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, wynikłą w związku z urzędowaniem lub sprawowaniem pewnej funkcji w życiu państwowym lub gospodarczym. Przepisy te okazały się nie wystarczające nie co do treści, lecz odnośnie do zasięgu osób, mogących dopuścić się przestępstwa urzędniczego. W myśl bowiem tych przepisów przestępstwa urzędniczego może się dopuścić tylko osoba pozostająca w służbie Państwa lub samorządu w zakresie administracji państwowej. Ustawodawca miał tu wyraźnie na myśli osoby, sprawujące pewne czynności w dziedzinie zarządu, a więc czynności o charakterze władczym.

Klasycznym przykładem jest tu sędzia, który wziąwszy łapówkę od podsądnego wyrokuje na jego korzyść niezgodnie z własnym sumieniem i wbrew swemu obowiązkowi wydawania wyroków sprawiedliwych. Dalej milicjant, który bez uzasadnionej przyczyny używa broni palnej, przez co bezprawnie powoduje śmierć obywatela. Winnym popełnienia przestępstwa urzędniczego może być w myśl omówionych przepisów nawet rakarz (czyściciel miejski), gdyż w pewnym, szczupłym zresztą zakresie (łapanie bezpańskich psów i uprzątanie padliny) jest on przedstawicielem władzy samorządowej (gmina, zarząd miejski) i wykonuje czynność władczą. Gdyby więc ów rakarz wypuścił schwytanego przez siebie psa na skutek wręczenia mu przez kogoś łapówki, odpowiadałby jak urzędnik za przestępstwo urzędnicze, o ile nie miałyby zastosowania surowsze przepisy prawa karnego, np. wskutek spowodowania śmierci człowieka (gdyby pies okazał się wściekły i pogryzł śmiertelnie ludzi).

Ustawodawca przewidując, że grono osób, mogących stać się podmiotami przestępstwa urzędniczego, jest zbyt szczupłe, postanawia dodatkowo, że karom za tego rodzaju przestępstwa oprócz urzędników, pozostających w służbie Państwa lub samorządu podlegają ponadto osoby wykonujące zlecone czynności w zakresie zarządu samorządowego lub państwowego tudzież funkcjonariusze wszelkich instytucji prawa publicznego.

Na takim ustaleniu kręgu podmiotów przestępstw urzędniczych opierało się orzecznictwo karne do 1939 r. Całkowita zmiana stosunków społecznych i gospodarczych w Odrodzonej Rzeczypospolitej, znajdujących swe odzwierciedlenie w normach prawnych, musiała siłą rzeczy znaleźć również swój wyraz w zagadnieniu ściśle z tymi zmianami związanym, t. j. w kwestii przestępstw urzędniczych. Najważniejszym zadaniem ustawodawczym na tym odcinku było rozszerzenie kręgu osób, mogących dopuścić się przestępstwa urzędniczego, również na osoby czynne w administracji przemysłowej i wielu innych gałęziach życia gospodarczego, nieznanych lub prawie nieznanych w Polsce przedwrześniowej. Prawo stanęło na stanowisku, że intensywna rozbudowa i przebudowa gospodarstwa narodowego, wprzęgająca do pracy wszystkie rezerwy osobowe, stwarza szczególną okazję do nadużyć, malwersacji i wykazania przez pewne elementy złej woli i że dotychczasowe przepisy w skuteczny sposób z tymi objawami nie walczą.

Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa stanowi w art. 46, że odpowiedzialności karnej przewidzianej dla urzędników w ścisłym tego słowa znaczeniu podlegają ponadto funkcjonariusze przedsiębiorstw państwowych

lub samorządowych albo działających z udziałem finansowym Państwa lub samorządu, albo znajdujących się pod zarządem państwowym lub samorządowym, nadto organizacji, mających zlecone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego. Na równi z tymi osobami odpowiedzialności karnej ulegają członkowie władz i funkcjonariusze spółdzielni oraz związku rewizyjnego spółdzielni.

W obecnym więc systemie odpowiedzialności za przestępstwa urzędnicze przestępstwa tego może się dopuścić zarówno urzędnik ministerstwa, jak i robotnik w każdej fabryce z wyjątkiem przedsiębiorstw prywatnych, zarówno dyrektor zjednoczenia, jak i szofer dyrekcji przemysłu miejscowego, zarówno członek rady narodowej jak i subiekt w sklepie spółdzielczym. Jest to zasada generalna, stanowiąca, że każdy, kto jest wprzągnięty w proces zarządu, administracji, produkcji, dystrybucji czy obiegu wszelkich dóbr społecznych, jest odpowiedzialny za jakość i wyniki swej pracy i że w pewnych wypadkach, o których mowa poniżej, może stanąć w kolizji z prawem karnym jako podmiot przestępstwa urzędniczego.

Kodeks karny w art. 286 i następnych podaje, jakie czyny stanowią przestępstwa urzędnicze i w jakich okolicznościach mogą być popełnione.

W myśl art. 286 § 1 kodeksu karnego urzędnik, który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5. W przestępstwie tym nieodzowne jest zaistnienie dwóch przesłanek, warunkujących sam byt przestępstwa: 1) niedopełnienie obowiązku lub nadużycie władzy, 2) działanie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. Obie te przesłanki muszą być ze sobą ściśle powiązane i połączone w pewien logiczny związek przyczynowy. Sprawca musi zdawać sobie sprawę, że szkoda wynika z jego działania i że w tym celu to działanie przedsiębierze. Jeśli robotnik celowo zaniedbuje pewnych czynności w procesie produkcyjnym, aby narazić zakład na straty, to przestępstwo już zaistniało i sprawca podpada pod przepis art. 286 § 1 kodeksu karnego. Zaistnienie szkody jest dla bytu przestępstwa obojętne — wystarczy samo działanie **w celu** wywołania szkody. Obojętne są również pobudki czynu sprawcy — wystarczy samo przedmiotowe działanie.

Inaczej przedstawia się sprawa w świetle art. 286 § 2 kodeksu karnego, który stanowi, że jeśli sprawca działa w celu osiągnięcia dla siebie lub innej osoby korzyści majątkowej lub osobistej, podlega karze więzienia do lat 10. Najważniejszą przesłanką tego czynu jest pobudka działania — chęć osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej. W tym wypadku natężenie złej woli jest większe, większa też odpowiednio represja karna. Pod przepis ten podpadną nie tylko wszelkie łapówki, przyjmowane przez urzędnika, lecz również malwersacje i sprzeniewierzenia dobra społecznego, dokonane przez osoby, pozostające w stosunku urzędniczym. Wszystkie głośne procesy dyrektorów wielkich przedsiębiorstw państwowych, winnych kradzieży mienia państwowego, były rozpatrywane na zasadzie tego przepisu. Zauważyć również należy, że w przestępstwach urzędniczych, polegających na nadużyciu władzy lub niedopełnieniu obowiązku służbowego, element korzyści majątkowej lub osobistej jest elementem typowym i najczęściej spotykanym. Stąd też kary, orzekane w tego rodzaju sprawach, sądzonych przeważnie w trybie doraźnym, są surowe i bazują na zasadzie prewencji generalnej (zasadzie odstraszenia).

Pod przepisy art. 286 § 1 i 2 kodeksu karnego podpada tyle stanów faktycznych, jednakowych co do charakteru, lecz różnych co do treści, że wyliczenie ich, choćby przykładowe, byłoby zadaniem nieskończonym. Dla ogólnej orientacji będzie jednak rzeczą celową przedstawić kilka najbardziej typowych: 1) portier fabryki przyjmuje od robotnika łapówkę, w zamian za co pozwala mu wynieść narzędzia, skradzione w zakładzie (niedopełnienie obowiązku należytej rewizji opuszczających fabrykę robotników), 2) oglądacz mięsa przyjmuje łapówkę od rzeźnika, w zamian za co stempluje mu mięso, o którym wie, że pochodzi z nielegalnego uboju lub z chorego zwierzęcia itp.

Przestępstwo z art. 286 § 1 kodeksu karnego może być popełnione również nieumyślnie (art. 286 § 3 kk). Nieumyślność w prawie karnym polega na braku zamiaru popełnienia czynu przestępnego i wywołania skutku przestępnego, lecz oznacza pewne zachowanie się sprawcy, które określić można jako niedbalstwo lub lekkomyślność. Niedbalstwo lub lekkomyślność nie wykazuje w działaniu sprawcy tak wysokiego napięcia złej woli, co przy zamiarze, z tych więc przyczyn represja karna przy przestępstwie urzędniczym nieumyślnym jest łagodniejsza, ograniczająca się do kary aresztu do 6 miesięcy; sprawy tego rodzaju rozpatrywane są przez sąd grodzki. Stany faktyczne, podpadające pod przepis art. 286 § 3 kodeksu karnego, są następujące: 1) ekspedientka sklepu spółdzielczego zamykając wieczorem sklep uczyniła to niedbale, źle założyła kłódkę, przez co naraziła mienie spółdzielcze na kradzież. 2) szofer prowadzący samochód państwowy wykazuje nadmierną brawurę (lekkomyślność), przez co powoduje katastrofę i zniszczenie mienia państwowego itp.

Przestępstwo urzędnicze z art. 286 § 1 i 2 kodeksu karnego, wysuwające element szkody interesu publicznego, nadto (w § 2) polegające na przyjmowaniu przez sprawcę korzyści majątkowej lub osobistej, stanowi najcięższe przewinienie w obecnym systemie karnoprawnym. Można stwierdzić bez przesady, że jest to przestępstwo najczęściej spotykane i co smutniejsze szerzące się do niedawna w sposób nagminny. Z tych więc przyczyn ustawodawca uznał, że kary wymierzane na podstawie sankcji, przewidzianych w kodeksie karnym, są zbyt niskie (najwyższa kara — 10 lat więzienia) i nie spełniają zasadniczego zadania kary jako środka prewencyjnego (odstraszającego). Ustawodawca stanął ponadto na stanowisku, że przestępstwo urzędnicze godzi przede wszystkim w interes gospodarczy Państwa, będący przedmiotem szczególnej ochrony. Zarówno orzecznictwo Sądu Najwyższego jak i publicystyka prawnicza stoją na stanowisku, że w obecnej fazie historycznej rozwoju Polski — budowy socjalizmu, przestępstwo na szkodę interesu gospodarczego Państwa jest przestępstwem najcięższym i godnym najwyższego napiętnowania. Punkt więc ciężkości przesunął się z art. 225 kodeksu karnego (zabójstwo człowieka) na art. 286 § 2 (przestępstwo urzędnicze popełnione w celu osiągnięcia korzyści majątkowej).

Jednolity tekst dekretu o postępowaniu doraźnym z dnia 18. V. 1949 r. (Dz. U. R. P. nr 33, poz. 244) stanowi w art. 1, że postępowaniu doraźnemu podlegają w szczególności przestępstwa na szkodę Skarbu Państwa, samorządu, instytucji prawa publicznego, spółdzielni, przedsiębiorstw stanowiących własność lub pozostających pod zarządem Państwa, samorządu, instytucji prawa publicznego lub spółdzielni. W myśl tego przepisu przestępstwa na szkodę interesu gospodarczego Państwa może dopuścić się każda osoba, nie będąca koniecznie urzędnikiem, jednak z punktu widzenia praktyki życiowej najwięcej okazji do popełnienia tego rodzaju przestępstw mają zawsze osoby, pozostające w stosunku urzędniczym, jako osoby najściślej związane z procesami gospodarczymi. Prawie wszystkie więc przestępstwa urzędnicze będą w zasadzie podlegać dekretowi o postępowaniu doraźnym, który niezależnie od kar przewidzianych w kodeksie karnym wymierza następujące kary: a) karę śmierci lub b) karę więzienia dożywotniego, lub c) karę więzienia na czas nie krótszy od lat trzech. Niezależnie od tych kar sąd wymierza kary grzywny w przypadku, gdy przestępstwo zostało popełnione z chęci zysku. W postępowaniu w trybie doraźnym tymczasowe aresztowanie jest obowiązkowe (sprawca od chwili zatrzymania aż do rozprawy głównej przebywa w areszcie). Z powyższego widać, że każde przestępstwo popełnione na szkodę interesu Polski Ludowej, a więc przede wszystkim przestępstwo urzędnicze, rozpatrywane jest w trybie doraźnym, którego system karny operuje wyłącznie sankcjami od lat 3 więzienia do kary śmierci włącznie. Decydującym czynnikiem przy wymiarze kary jest wysokość szkody, wyrządzonej gospodarce socjalistycznej.

Pozostają jeszcze do omówienia dalsze przepisy kodeksu karnego traktujące o przestępstwach urzędniczych. Są to artykuły może mniej zasadnicze, niż art. 286 kk — niemniej jednak w judykaturze stosowane są one nader często. Art. 287 kk stanowi, że urzędnik poświadczający nieprawdę co do okoliczności, mającej znaczenie prawne, podlega karze więzienia do lat 5. W myśl art. 288 kk urzędnik, który przez niedbalstwo w urzędowaniu pozbawia człowieka wolności, podlega karze aresztu do lat 3. Na zasadzie art. 289 kk urzędnik ujawniający na szkodę Państwa tajemnicę urzędową podlega karze więzienia do lat 5. Wszystkie trzy powyższe przestępstwa są zagrożone karą więzienia do lat 10, jeśli sprawca dopuścił się ich w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby. Po myśli art. 290 § 1 kk urzędnik, który w związku z urzędowaniem przyjmuje dla siebie lub innej osoby korzyść majątkową lub osobistą albo ich obietnicę, bądź też takiej korzyści żąda, podlega karze więzienia do lat 5. Przepis ten ma na celu ochronę uczciwości urzędniczej i wymaga od urzędnika, aby pod żadnym pozorem nie przyjmował jakiejkolwiek korzyści w związku ze swym urzędowaniem, oprócz poborów służbowych. Dla zaistnienia przestępstwa zbędna jest jakakolwiek czynność bezprawna ze strony urzędnika: jeśli właściciel browaru wyznaczy miejscowemu naczelnikowi urzędu skarbowego łapówkę w postaci stałej pensji miesięcznej nie w celu uzyskania od niego nadzwyczajnych ulg podatkowych, lecz jedynie po to, aby uchronić się od ewentualnych szykan z jego strony, to przestępstwo naczelnika zostaje dokonane z chwilą przyjęcia pierwszej kwoty pieniężnej. § 2 tegoż artykułu stanowi, że jeżeli sprawca uzależnia czynność urzędową od otrzymania łapówki lub jeśli ją albo jej obietnicę przyjmuje za czynność, która sprzeciwia się lub ma się sprzeciwiać ustawie, podlega karze więzienia do lat 10. W tym przypadku do stanu opisanego w § 1 dochodzi element czynu bezprawnego ze strony urzędnika, który za pewną korzyść narusza obowiązki swej służby.

Wszystkie powyższe rozważania dowodzą niezbitego faktu, że ustawodawca żąda od urzędnika szczególnej uczciwości, solidności i wysokiej moralności. Od urzędnika Państwo wymaga więcej, aniżeli od prze-

ciętnego obywatela, który nie jest jednak wystawiony na tyle prób swego charakteru, co osoba, reprezentująca pewną władzę. Wychodząc z tego założenia ustawodawca stanowi w art. 291 kk, że jeżeli urzędnik dopuścił się jakiegokolwiek przestępstwa pospolitego podczas lub w związku z urzędowaniem, sąd może mu wymierzyć karę o połowę wyższą od najwyższego wymiaru kary, przewidzianego za dane przestępstwo. Jeżeli więc dozorca więzienny, który w praktyce ma nad więźniami władzę prawie nieograniczoną, zgwałci więźniarkę, to niezależnie od najwyższego wymiaru kary, przewidzianego w art. 204 kk za tego rodzaju przestępstwo (10 lat więzienia) sąd władny jest wymierzyć mu karę w wysokości 15 lat więzienia.

Na zakończenie niniejszych rozważań należy wspomnieć, że podżegacze i pomocnicy do przestępstw urzędniczych podlegają takim samym karom, co urzędnicy.

Przestępstwa urzędnicze są objawem niebezpiecznym w każdym państwie praworządnym, w szczególności zaś w państwie demokracji ludowej. Musimy jednak zdawać sobie sprawę, że sąd operując nawet tak surowymi karami, jak kara śmierci, nie jest właściwym czynnikiem wychowawczym, jest on raczej kliniką, mającą za zadanie leczenie chorób społecznych w ich ostatnim stadium rozkładowym, jakim jest przestępstwo. Profilaktyka przestępczości spoczywa w rękach Państwa Ludowego, które jest najlepszą szkołą obywatelską, wychowującą nowe kadry, wolne od wad biurokratycznego dekadentyzmu i bezduszności, wiodącej tak często przed kratki sądowe.

Uwaga:

Już po napisaniu niniejszego artykułu ukazał się dekret z dnia 26 października 1949 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej (Dziennik Ustaw R. P. nr 55. poz. 437). Z dniem wejścia w życie nin. dekretu przepis art. 289 kk traci moc obowiązującą z tym, że do przestępstwa naruszenia tajemnicy służbowej stosuje się przepisy cytowanego dekretu.

Odpowiedzi prawne

1. **W jaki sposób należy skutecznie rozwiązać umowę o pracę z pracownikiem, którego nie jest znany aktualny adres?**

Obowiązkiem pracownika jest podanie pracodawcy swego aktualnego adresu celem umożliwienia wzajemnego porozumienia się w razie nieobecności w pracy. Jeżeli pracownik nie uczyni zadość temu obowiązkowi, a list polecony, zawierający wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę, nie będzie doręczony pod ostatnim znanym adresem wobec niezastania pracownika, to należy przyjąć, że pracodawca uczynił wszystko, co mógł, aby pracownika zawiadomić o zwolnieniu. Chwilę zaś, w której organ doręczający usiłował pismo doręczyć, przyjmuje się za datę powiadomienia pracownika o rozwiązaniu umowy.

2. **Czy po wypowiedzeniu umowy o pracę przez pracownika, zachowuje on prawo do urlopu, jeżeli w okresie wypowiedzenia pracodawca zrezygnował z dalszej jego pracy i wypłacił mu wynagrodzenie za okres do końca wypowiedzenia?**

Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco. Art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 16 maja 1922 roku o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu stanowi, że pracownik traci prawo do urlopu, jeśli sam rozwiązał umowę. Przez słowo „rozwiązać" można rozumieć tylko oświadczenie woli zakończenia stosunku pracy. Dlatego obojętne jest, czy pracownik pracował przez cały okres wypowiedzenia, czy też stosunek pracy zakończył się ostatecznie na skutek wypłacenia przez pracodawcę wynagrodzenia do końca okresu wypowiedzenia. Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku pracownik traci prawo do urlopu.

S. J.

„Biuletyn Finansowy P.K.P.G."

można zamawiać w następujących miejscach:

WARSZAWA, ul. Foksal 15 — „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze"

ŁÓDŹ, ul. 6 Sierpnia 7 - Delegatura „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze"

KATOWICE, ul. 3 Maja 23 - Delegatura „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze"

DR STANISŁAW KIPTA

Odwiedzamy Rzeszowskie

W prasie polskiej o Rzeszowskiem jest stosunkowo głucho. Wędrowaliśmy w ciągu ostatnich lat głównie po ziemiach zachodnich i wszystko co leży na wschód od Krakowa uchodziło za coś bardzo odległego.

W ciągu kilku dni miałem sposobność przeprowadzenia rozmów na terenie woj. rzeszowskiego. Widziałem Rzeszów, który z miasta powiatowego zaawansował na wojewódzkie i dzięki temu mieszkańcy jego cierpią na głód mieszkaniowy.

Miasto jak i teren województwa przygotowują się poważnie do zbliżającego się planu 6-letniego

Celem naszej wędrówki było zwiedzenie zakładów PM i zaznajomienie się z jego potrzebami i zamierzeniami. O strukturze i całości zagadnień gospodarczych tego regionu nie będziemy pisali, gdyż to robi kto inny w bieżącym numerze. Nam pozostaje jedynie ograniczenie się do spraw związanych z przemysłem miejscowym.

Rzeszowska Dyrekcja Przemysłu Miejscowego dysponuje razem 14 czynnymi zakładami. Są to zakłady większe z dużą tendencją rozwojową.

Dyrekcja potrafi tysiącznymi problemami zainteresować miejscowe władze w osobach wojewody ob. Jana Mirka, wicewojewody ob. Łazarskiego. Potrafi nawiązać współpracę z wojewódzkim i miejskim komitetem PZPR oraz podstawową organizacją partyjną. Tylko ścisła współpraca z wymienionymi czynnikami, które zdają sobie sprawę ze słuszności postulatów wysuwanych przez przemysł miejscowy, wprowadza uaktywnienie regionu wymagającego specjalnej troskliwości i środków na inwestycje.

Przemysł naftowy i jego współpraca z PM.

Rzeszowskie jest siedzibą przemysłu naftowego. Przemysł ten jest potężnym odbiorcą różnych artykułów przemysłowych. Cały teren zagłębia krośnieńsko - gorlickiego poszatkowany jest dziesiątkami kilometrów gazociągów i linii wysokiego napięcia. Każdy szyb jest poważnym konsumentem artykułów przemysłowych, a zwłaszcza wszelkiego rodzaju żeliwa.

Względy na bezpośrednie sąsiedztwo i oszczędność w transportach nakazują przemysłowi miejscowemu jak najdalej idącą współpracę z przemysłem naftowym. Trzeba przemysłowi naftowemu dostarczyć duże ilości armatur żeliwnych, różnego rodzaju odlewów, gwoździ itp. Poważna rola w zaopatrzeniu przypada placówce PM w Skołyszynie. Jest to zasadniczo fabryka gwoździ i odlewnia. Życie codzienne nakazuje ciągłą troskę o rozbudowę tego zakładu, udoskonalenie produkcji oraz ilościowe jej zwiększenie. Trzeba tej fabryce dostarczyć nowoczesnych obrabiarek, maszyn i urządzeń.

W fabryce drutu.

Dział metalowy uzupełnia fabryka drutu w Rzeszowie znajdująca się w pełnym rozwoju. Znajduje się ona w rozbudowie na zrujnowanych terenach zakładu Cegielskiego. Mimo przebudowy, remontu, stosów świeżej cegły i wapna produkcja nie zatrzymuje się. W oddziale drutowym wytwórnia dysponuje szeregiem wyciągarek do drutu. Drut gruby poddaje się najpierw odpowiedniej kąpieli w kwasach, a następnie wędruje do bardzo dowcipnie skonstruowanych maszyn, które przez szereg operacji nadają drutowi odpowiednie wymiary i kształt. Drut ten stanowi następnie materiał wyjściowy do produkcji gwoździ, siatek drucianych i tysiąca innych celów. Pod wpływem niewielkich pras, przez które drut jest przeciągany staje się on materiałem posłusznym woli człowieka, nabiera żądanych właściwości i wymiarów.

Drut rzeszowski cieszy się w sferach fachowych dobrą opinią i jest specjalnie poszukiwany.

W innym dziale tych zakładów prowadzona jest produkcja wózków dziecięcych. Odbywa się ona na razie małymi seriami, ale organizatorzy zakładu marzą o metodzie taśmowej lub zbliżonej do taśmy.

Należy podkreślić, że w budynku, w którym d. zakłady Cegielskiego produkowały armaty, dziś przemysł miejscowy organizuje fabrykę wózków i rowerków dziecięcych.

Charakter naszej produkcji przemysłowej jest najlepszym dowodem prowadzonej przez nas polityki pokojowej.

Interesująco przedstawia się oddział maszynek do skoroszytów, który pracuje całą parą i wyrabia znaczne ilości tych urządzeń dla naszego przemysłu papierniczego.

Oglądamy liczne zabudowania zajmowane dotąd przez różne magazyny „Społem" itp. Budynki te zajmą w najbliższych miesiącach i latach nowe zakłady przemysłu miejscowego i już w planach rozbudowy zakłady te są uwzględnione.

W wytwórni przemysłu papierniczego w Rzeszowie.

Rynek wewnętrzny wykazuje duże zapotrzebowanie na rozmaitego rodzaju księgi handlowe, kancelaryjne, wszelkiego rodzaju druki, albumy, brulionv. Aby sprostać zapotrzebowaniu Dyrekcja Rzeszowska powołała do życia pracownię papierniczą zatrudniającą około 60 osób, głównie kobiety. Kobieta też, 27-letnia introligatorka Zofia Wojciechowska jest tu przewodniczącą rady załogowej, obowiązki swe spełnia energicznie i z całą powagą.

Przy wytwórni sprzętu i przyborów kancelaryjnych istnieje również normalna introligatornia dla oprawy książek. Na oprawę czeka tu dobrych kilka tysięcy tomów nadesłanych przez miejscowe organizacje oświatowe.

Wyrabiane skoroszyty uzupełniane są tu zamkami pochodzącymi z bratniego zakładu. Zawód introligatorski jest jakby wymarzony dla kobiet. Praca tu bowiem jest stosunkowo lekka i wymagająca właściwej kobiecie skrupulatności i dokładności. Zajęcie swe pracowniczki zakładów polubiły i czują się tu dobrze.

Niestety w Rzeszowie stosunki mieszkaniowe są bardzo ciężkie. Miasto powiatowe częściowo zniszczone awansowało do godności miasta wojewódzkiego i stało się siedzibą dziesiątków instytucji państwowych i społecznych w skali wojewódzkiej. Nacisk na każde wolne mieszkanie jest duży. Większość więc pracowników przemysłu miejscowego w Rzeszowie musi dojeżdżać lub dochodzić ze wsi lub okolicznych miast. Zdarzają się wypadki, że codziennie dojeżdża się koleją po 45 km do pracy.

Wszystkie artykuły wyrabiane w wytwórni są wykonane poprawnie. Towary odbiera Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego w Łodzi i z towarów rzeszowskich jest zadowolona. Zakład wymaga jeszcze poważnej rozbudowy i uzupełnienia parku maszynowego, jak nożyc, maszyn do szycia, maszyn do perforowania oraz pras.

W państwowej fabryce przemysłu lniarskiego w Głogowie Rzeszowskim

Korzystając z okazji jedziemy z kierownikiem fabryki Aleksandrem Durbakiewiczem do Głogowa, małego miasteczka położonego o 12 kilometrów od Rzeszowa. Istnieje tam fabryka przemysłu lniarskiego wykorzystując miejscowe zapasy surowca lnianego i konopnego na wyrób postronków, lin, szpagatu lnianego oraz płótna krawieckiego.

Nie należy zapominać, że w okolicy, a zwłaszcza w Radymnie istniała cała kolonia — chałupników — powroźników, którzy zasypywali rynek swoimi wyrobami.

Fabryka ta należała pierwotnie do Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, który z uwagi na duże oddalenie od Łodzi przekazał ją dyrekcji przemysłu miejscowego.

Nasz informator jest długoletnim pracownikiem włókienniczym. Zaczął swą karierę w Głogowie, a wędrował następnie po Łodzi, Bielsku i Warszawie, by wrócić do Głogowa.

Same procesy produkcyjne w fabryce są podobne do procesu w przemyśle lnianym i bawełnianym.

Z magazynu przychodzą bele surowca w żądanych gatunkach. Najpierw następuje ręczne czesanie lnu, takie jak to widzimy w przemyśle ludowym. Następnie porywa len maszyna, a w szczególności zgrzeblarka czyli inaczej wilk, który czyści len i wyciąga długą jednolitą taśmę. W następnym etapie wyciągarka układa taśmę na żądaną szerokość, w dalszym zaś etapie wrzecienice skręcają mokry len na nić o odpowiednim numerze. Susznia wysusza nici, a w dalszym ciągu motowidło nawija nitkę, którą przewija się na cewiarki osnowowe i wątkowe.

Inna jest procedura ze szpagatem. Na wrzecienicy sznurek wychodzi już gotowy. Wymaga on jedynie wykończenia na tzw. szlichtarce, względnie kosiarce czy też po-

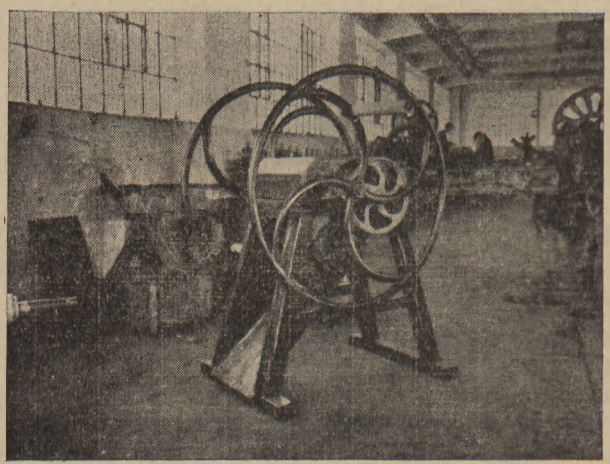

Produkcja F-ki „Polna" w Przemyślu

lerowarce. Dokonuje się tego za pomocą kleju względnie krochmalu z mąki kartoflanej. Po wyłuszczeniu robi się ze sznurka kłębki po ½kg wagi przeciętnie, nakłada się etykietę, pakuje i wysyła się w szeroki świat.

Powrozy i liny różnych grubości, postronki bieliźniane wyrabia się już tradycyjnym sposobem rzemieślniczym. Pracownik powroźniczy przy maszynie powroźniczej musi zrobić codziennie w dużej hali dobre kilkanaście kilometrów drogi tam i z powrotem przy wyciąganiu linek. Niektóre powrozy mają grubość ręki i służą do transmisji.

W fabryce naszej pracownicy zdobyli już dużo doświadczenia. Znajomość procesów produkcyjnych nie jest im obca. Przyjęli oni chętnie system akordowy a następnie współzawodnictwo tak zespołowe, jak również indywidualne.

Współzawodnictwo zasadza się na tempie wykonywania prac, jakości i wypuszczaniu towarów bez braków. Wiek współzawodników nie odgrywa roli.

Pierwszą przodowniczką na warsztacie tkackim jest 45-letnia Katarzyna Kloc, długoletnia i doświadczona znawczyni swego fachu. Młode Szerotulkówna Zofia oraz Mazankówna Maria mimo braku doświadczenia uparcie doganiają swą starszą koleżankę. Z mężczyzn powroźnik Jan Ozga doświadczony pracownik i znakomity instruktor młodego narybku powroźników pociąga za sobą całą gromadę swym tempem, obowiązkowością i dokładnością. Dowiadujemy się, że dyscyplina pracy stoi tu bardzo wysoko. Nie ma opóźnień i opuszczania pracy nawet w okresie robót polnych. Pracę szanuje się i ceni. Nie tak łatwo bowiem w Rzeszowskiem znaleźć stałe zajęcie, umożliwiające poważny awans życiowy.

Wyroby głogowskie cieszą się w kraju dużym uznaniem, zwłaszcza w sferach krawieckich, które w okresie powojennym miały duże trudności w zdobywaniu płótna krawieckiego i sztywników.

W Głogowie nic się nie niszczy. Nawet odpadki, a tych przy przeróbce lnu jest dużo, wysyłane są do fabryk papieru jako zawierające duże ilości celulozy.

W fabryce maszyn i odlewni żelaza „Polna" w Przemyślu

Z kolei jedziemy do Przemyśla. Celem naszej podróży jest zwiedzenie fabryki maszyn rolniczych i odlewni oraz maszyn do szycia „Polna". Fabryka ta powstała przed wojną. Tak ongiś, jak i dziś wachlarz produkcyjny fabryki był olbrzymi. Robiono wszystko to, na co było zapotrzebowanie i przechodzono z artykułu na artykuł.

W czasie wojny fabryka została zupełnie zniszczona i z urządzeń nic nie zostało. Jedynie spod gruzów wydobyto kilka obrabiarek, które obecna załoga w ramach Czynu Kongresowego z wielką skupulatnością oraz kosztem olbrzymiej pracy odremontowała.

Specjalnie aktywnym oddziałem fabryki jest odlewnia. Do ciekawszych odlewów mogących wywołać pewną sensację, należą odlewy kompletnego koła do taczek. Dotąd koło do taczek robiono z żelaza taśmowego. Osobnej operacji wymagała produkcja szprych i wieńca. Obecnie to wszystko razem robi się za jednym zachodem. Koło lane jest dużo tańsze od koła wykonywanego według starych metod i łatwe do wymiany.

Zapytujemy jednak, czy nowe koło nie jest dużo cięższe i czy jest dość mocne w porównaniu z kołem starego typu. Cała załoga uroczyście nas zapewnia, że różnica wagi między kółkami obu tych systemów jest nieznaczna, a wytrzymałość koła lanego jest dostatecznie silna. Oczywiście jeżeliby śmy zbytnio rzucali kołem, to koło lane pęknie, a koło kute się zdeformuje. Łatwiej jest wymienić koło lane. Wobec takich argumentów wycofałem moje zastrzeżenia.

W Przemyślu produkuje się również ruszty kuchenne i inne odlewy handlowe. Dobrą sławą w sferach rolniczych cieszą się kieraty jedno-i dwukonne, sieczkarnie kieratowe i ręczne. Dużymi seriami wyrabia się tu również noże do sieczkarń. Przemyśl wyrabia też imadła ślusarskie i taczki żelazne. zwłaszcza imadła dzięki swej dokładności i specjalnej konstrukcji są poszukiwane przez ślusarzy.

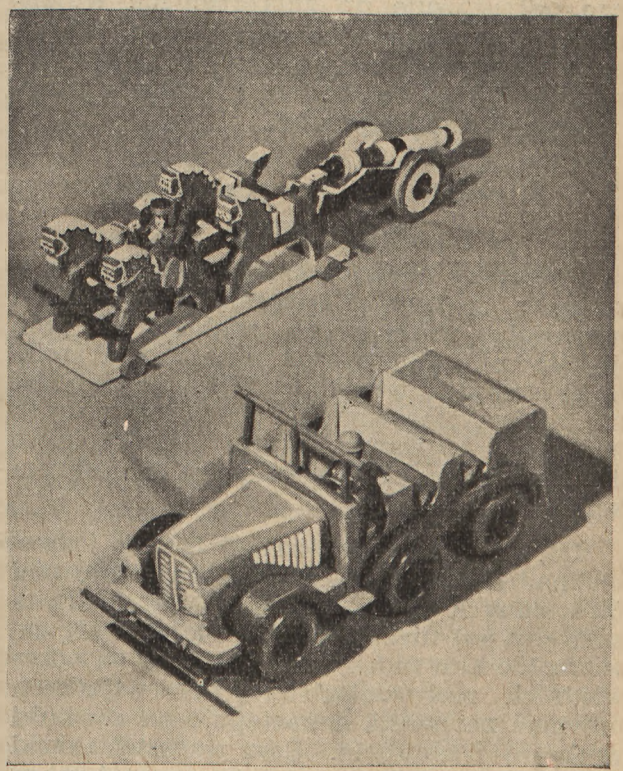

F-ka „Polna" wyrabia z odpadków zabawki

Najbardziej charakterystyczny jest w fabryce — dział zabawek z drzewa, który ostatnio dostarczył do central handlowych z górą 5 wagonów zabawek. Pracuje w nim 69 ludzi. Drzewne zakłady przemysłu miejscowego przesyłają swe odpadki do Przemyśla do fabryki „Polna", gdzie odpadki te stanowią materiał wyjściowy do produkcji w dziale zabawek. Masowo wyrabia się samochody, samoloty, komplety mebli dziecięcych, całe menażerie itp. W dziale zabawek pracuje dużo kobiet. W dziale tym jest wiele małych wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich. W „Polnej" nie ma na razie kłopotu ze zbytem. Należy jenak liczyć się z sezonami i kaprysami naszych maluczkich.

Obecnie na terenie Departamentu i Dyrekcji powstała myśl zorganizowania na nowo fabryki maszyn do szycia. Obrabiarki mają pochodzić z importu. Na to śmiałe przedsięwzięcie mogliśmy sobie pozwolić dysponując już poważnym kapitałem doświadczenia, pewną ilością fachowców i gotowymi już urządzeniami.

Na razie „Polna" w pospiesznym tempie przygotowuje pokaźne hale na przyjęcie fabryki maszyn do szycia. Pełno na placu cegły i wapna oraz innych materiałów budowlanych. Z chwilą zainstalowania i puszczenia w ruch tej wytwórni inne działy się usamodzielnią, względnie zostaną przeniesione, tak że „Polna" będzie wyłącznie nastawiona na maszyny do szycia.

Cały Przemyśl będący dziś martwym miastem, leżącym w okolicy, która się jeszcze odbudowuje po zniszczeniach wojennych i zamieszkach banderowskich, przyjmuje wiadomość o organizacji fabryki z gorączką. Zakład ten będzie dla miasta prawdziwym dobrodziejstwem.

W państwowej fabryce wstążek w Jarosławiu

Po drodze zaglądnęliśmy również do Jarosławia, do fabryki wstążek. W dyspozycji przemysłu miejscowego znalazła się ona w 1948 roku. Wytwórnia jarosławska zrobiła bardzo miłe wrażenie. Mimo iż budynek nie jest przystosowany do celów fabrycznych jest tu przestronnie, czysto i stosunkowo dość spokojnie. Wytwórnia jest królestwem kobiet.

Jak powstaje wstążka? Z fabryk jedwabiu nadchodzą do Jarosławia całe bale nici farbowanych już na różne kolory. Jedwab sztuczny jest niezwykle lekki, gdyż 1 klg zawiera 150 klm nitki. Bal ten trzeba na odpowiednich motowidłach czy przewijarkach nawinąć na motki, a następnie na cewiarki wątkowe i snowarki. Sam warsztat tkacki jest podobny do warsztatu spotykanego w fabrykach bawełny, z tą różnicą, że nie tka się jednego szerokiego pasa na 80 czy 140 cm, lecz wąskie kilkucentymetrowe pasy wstążek. Na jednym warsztacie od razu tka się mniej więcej 12 wstążek różnego koloru. W tkalni musi być odpowiednia temperatura i odpowiednia zawartość wilgoci w powietrzu. Te czynniki bowiem mają wybitny wpływ na rwanie się nitek. Dlatego też zaprowadzono w halach specjalne piece gazowe łatwe do regulowania i urządzenia do nasycania hali w odpowiednią ilość wilgoci.

Wstążki robi się zasadniczo w jednolitych kolorach bez deseni. Jedynie na użytek modniarek robi się także wstążkę w szkocką kratę. Układanie wzoru na taką kratę wymaga od kierownictwa fabryki dużo uwagi i pracy. Wstążki robi się w wymiarach od 1—10 cm szerokości. We współzawodnictwie pracy bierze udział rzadko spotykany gdzie indziej odsetek załogi, bo dochodzi do 90%. Plan roczny został wykonany 14 października br.

W fabryce wstążek w Jarosławiu wyróżniły się dzięki wydajności pracy trzy tkaczki: Maria Chelka, Danuta Koczut i Zofia Potuczka, członkinie PZPR .

Wynalazczość i racjonalizacja w zakładzie

Wynalazczość i racjonalizacja pracy ma tu również dużo do powiedzenia. Co pewien czas na przykład trzeba było zamawiać haczyki do nicielnic w Łodzi i czekać na nie co najmniej pół roku. Wstrzymywało to oczywiście cały porządek i tempo w fabryce.

Mistrz tkacki Jan Boruta najwięcej z tego powodu się irytował. Uważał bowiem, że haczyk do nicielnic, mimo skomplikowanej formy, to tylko zwykły kawałek drutu, który można zrobić i uformować na miejscu. Sporządził więc po szeregu długich prób i doświadczeń niezwykle prosty, dokładny i wydajny automat do wyrobu tych haczyków.

Jest to właściwie kawałek drzewa twardego zaopatrzony pewną ilością sztyftów i odpowiednim uchwytem wewnątrz klocka. Uchwyt ten zatrzymuje drut a na sztyftach zakręca się drut to w jedną to w drugą stronę, aż wreszcie po minucie otrzymujemy dokładny haczyk, nie gorszy od pochodzących ze sławnych i specjalnych fabryk łódzkich czy angielskich. Wydajność tego aparatu, który można schować do kieszeni marynarki wynosi 50 sztuk na godzinę.

Aparat Boruty jest imponująco prosty i logiczny. Wszystkie zresztą wielkie wynalazki były również proste. Borucie roi się już nowy wynalazek mający na celu przyspieszenie remontów i usprawnienie tak zwanych bideł tkackich.

Także drugi **mistrz tej fabryki Jan Kasperski** ma za sobą szereg drobnych ulep-

szeń i wyczuwa słuchem każdą niedomogę krosna czy innej maszyny. Kierownikiem tej dobrze zorganizowanej, wydajnie pracującej i dysponującej znakomicie zgranym zespołem pracowników wytwórni jest inż. mech. **Zygmunt Jeżowski.** Na pożegnanie całej załodze i jej kierownictwu składamy gorące życzenia jak najlepszego rozwoju i wyrazy podzięki za wnoszenie do życia naszej wsi wszystkich kolorów tęczy w ich wyrobach.

W Rudniku n/Sanem

Rudnik n/Sanem leży wśród lasów sosnowych. Z tej to okolicy jak zresztą z całego kraju szły smukłe, wysokie na kilkadziesiąt metrów sosny Wisłą do Gdańska, a następnie do Anglii i Holandii na maszty okrętów żaglowych. Po sośnie zostawał jednak pień, który gnił bezużytecznie, mimo iż w korzeniach sosny znajduje się całe bogactwo różnych skarbów. Prymitywny przemysł smolarski usiłował spróbować wyzyskać te bogactwa przerabiając je na smołę.

Dopiero jednak w 19 wieku dzięki rozwojowi chemii nauczyła się ludzkość trudnej sztuki suchej destylacji drewna i przerabiania rzeczy nieużytecznych i odpadków na kosztowne i rzadkie chemikalia i oleje. Z takiego na wpół zgniłego pniaka karpiny wykopanego na starych zrębach uzyskuje się tak konieczne w dzisiejszym życiu nowoczesnych społeczeństw przemysłowych: kalafonię, terpentynę, olejki sosnowe, żywicę itd. Wszystkie te artykuły mają niezwykle szerokie zastosowanie.

Dziecko terpentyny — olej terpentynowy znalazł szerokie zastosowanie jako znakomity rozpuszczalnik w przemyśle lakierów i pokostów. Duże ma on również zastosowanie w lecznictwie. Są to jednak tereny, na których tylko doświadczeni chemicy mogą się bezpiecznie obracać.

Z terpentyny surowej otrzymujemy kalafonię przez przetopienie pozostałości podestylacyjnej po oddestylowaniu olejku terpentynowego. Kalafonia służy do sporządzania lakierów, laków kleju lakierniczego i mydła oraz do dziesiątka innych celów. Muzycy smarują swe smyczki skrzypcowe tym artykułem. Pasy napędowe nie smarowane kalafonią nie trzymałyby się kół i często by z nich spadały. Teren województwa rzeszowskiego stanowił jednak białą plamę na mapie przemysłowej przeróbki chemicznej drzewa. **Fabryka Jarot w Rudniku** plamę tę usunęła. Naszym zdaniem teren województwa rzeszowskiego ze stosunkowo dużym bogactwem lasów znakomicie nadaje się do organizacji tego rodzaju przemysłu. Jarot obecnie znajduje się w pełnej rozbudowie. Przy tej okazji należałoby wyrazić życzenie, by współpraca Dyrekcji Rzeszowskiej z Dyrekcją Lasów Państwowych w przedmiocie przeróbki karpiny oraz żywic ułożyła się jak najpomyślniej.

Procedura produkcyjna w Rudniku jest mniej więcej następująca. Pniaki, czyli karpinę tnie się na kawałeczki, jak się tu mówi na raszplówkę. Wyschnięte kawałki wyługowuje się w benzynie. To wszystko podlega destylacji. Cały dowcip polega tu na operowaniu różnymi temperaturami. Terpentyna surowa stanowi w jednym wypadku produkt końcowy, a w drugim jest produktem wyjściowym. W fabryce tej laboratorium chemiczne ma niezwykle doniosłe znaczenie i stanowi mózg zakładów. Specjalnym powodzeniem cieszy się wyrabiana w tej fabryce żywica piwowarska, znakomicie nadająca się do konserwowania beczek do piwa. Obecność tej żywicy w beczce wpływa na jakość beczki, piwa i koloru.

Co się dzieje w Tarnobrzegu.

Czas nie pozwolił nam na zwiedzenie Tarnobrzega. Straciliśmy przez to dużo. W miejscowości tej bowiem zgrupowały się cztery poważne zakłady przemysłu miejscowego. Istnieje również w Tarnobrzegu i forsownie się rozbudowuje wielka stolarnia meblowa.

Najciekawszym jednak zjawiskiem w Tarnobrzegu jest organizowanie dużej bazy remontu obrabiarek. Będzie to prawdziwa klinika dla maszyn i obrabiarek. Przewiduje się tam kapitalne remonty na 900 obrabiarek rocznie. Po organizacji tej bazy P. M. spodziewa się bardzo dużo, gdyż odpadnie potrzeba remontu obrabiarek w przypadkowych zakładach i zdoła się przywrócić życiu cały szereg trupów maszynowych, zajmujących miejsce w różnych zakładach przemysłowych, magazynach i składach po całym kraju. Dalszym plusem tej akcji będzie niezawodnie odciążenie fabryk obrabiarek od akcji remontowej, przez co będą mogły one nastawić się w całej pełni na produkcję nowych obrabiarek.

Słówko o innych zakładach PM w Rzeszowskiem i o planie 6-letnim

Poważniejszym zakładem Dyrekcji Rzeszowskiej są Dobrzechowskie Zakłady Ceramiczne zatrudniające 180 ludzi, a wyrabiające wysokogatunkową ceramikę czerwoną. Produkty tej fabryki są poszukiwane w całym kraju. Wyrazić tu należy życzenie dalszej rozbudowy przemysłu ceramicznego. Wieś rzeszowska jest jeszcze wsią drewnianą. Odbudowuje się ona dość żywo zwłaszcza w okolicach podmiejskich. Zdobycie jednak dachówki i cegły stanowi dla tych małych inwestorów nielada zadanie. Sprowadzanie zaś cegły i innych produktów ceramicznych z dalszych stron podnosi ogromnie koszta budowy, zwłaszcza w okolicach odległych od kolei. W Głogowie na ten temat dużo nasłuchaliśmy się skarg i życzeń.

W ogóle na terenie całej Dyrekcji wszystkie zakłady są w trakcie rozbudowy, mniejszej lub większej.

W Przeworsku robi się pionierską robotę z kopalnią gipsu i alabastru oraz pracowniami specjalnymi przerabiającymi ten gips na różne cele.

Wapienniki w Czudcu pracują całą parą i rozbudowują się.

W hucie szkła w Jaśle wymienia się i powiększa urządzenia. Przemysł otrzyma zakłady ceramiczne, a w szczególności nowy piec kręgowy i będzie wyrabiał pustaki, cegłę profilową, dachówki i akermany.

W Mielcu organizuje się pokaźna stolarnia mechaniczna mająca specjalizować się w produkcji mebli biurowych i galanterii.

Najwięcej będzie rad z polityki inwestycyjnej Dyrekcji Rzeszowskiej - Brzozów. W miejscowości tej buduje się wytwórnię guzików i grzebieni z rogu i galalitu.

Uwagi końcowe.

Mimo iż województwo rzeszowskie jest niewyczerpaną skarbnicą wolnych sił ludzkich do pracy, odczuwa się tu brak fachowców i wykwalifikowanych pracowników we wszystkich możliwych branżach. Brak jest m. in. brakarzy, techników, mechaników, inżynierów, mistrzów, instalatorów, a nawet wykwalifikowanych i biegle piszących bezbłędnie maszynistek. Dlatego też zagadnienie szkolenia nowego narybku fachowców nabiera na tym terenie, jak zresztą i w całym kraju, tak palącego znaczenia. Bez forsownego dokształcania i przeszkalania elementu nie wyszkolonego na fachowy realizacja naszych ambitnych planów mogłaby się opóźnić. Na kwestię szkolenia nowego narybku wszystkie czynniki odpowiedzialne za wykonanie planów gospodarczych w tym terenie winny zwrócić specjalną uwagę.

Wracamy z Rzeszowa w przekonaniu, że za kilka lat przy tym tempie pracy nie powinno się już mówić u nas o tak zwanej Polsce „B" czy „C". Plan 6-letni i następne plany gospodarcze wyrównają tę różnicę i dokonają ze skutkiem trudnego dzieła uzdrowienia struktury gospodarczej tego regionu.

mgr ZBIGNIEW KRASICKI
Kraków

Praca rąk ludzkich w czorsztyńskich kamieniołomach andezytu

Kiedy wytworny autobus PKS Kraków — Szczawnica minie Nowy Targ i wjedzie na szosę prowadzącą w kierunku Czorsztyna, pasażer odczuwa podwójnie opuszczenie zakopiańskiej autostrady: na własnych kościach i we własnych oczach. Pierwsze wynika z fatalnego stanu drogi, drugie z nasuwających się niemal za każdym zakrętem wrażeń wzrokowych.

Oto Dębno ze średniowiecznym, zabytkowym kościółkiem drewnianym, Łopuszna z wzorową hodowlą ryb i starym dworkiem, w którym Seweryn Goszczyński pisał swego „Króla zamczyska", lasy południowych stoków Turbacza, w których w roku ubiegłym powstała pierwsza eksperymentalna hodowla żubrów w terenie górskim.

I wreszcie Czorsztyn. Ruiny czorsztyńskiego zamku symbolizują przeszłość Podhala, są pomnikiem dziejów Kostki-Napierskiego, legend zbójnickich i przebrzmiałym echem starego, królewskiego szlaku na Węgry.

24 lipca 1949 r. stanął tu nowy pomnik, pomnik dzisiejszej rzeczywistości: **Kamieniołomy Andezytu Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Krakowie.**

Po uroczystym otwarciu w obecności licznie zebranych przedstawicieli władz i zaproszonych gości, już następnego dnia rozpoczęła się zwykła, codzienna praca tego najpiękniej położonego zakładu przemysłu miejscowego w województwie krakowskim. Ale ta zwykła, codzienna praca jest piękniejsza może od krajobrazu, na którego tle się odbywa. Jest to praca, która przynosi pożytek Polsce.

Wielu zapewne po raz pierwszy spotyka się z nazwą „andezyt". Ostatecznie nic w tym dziwnego, skoro mamy w Polsce tylko te jedne kamieniołomy andezytu. Kamień ten występuje w wielkich ilościach w Andach południowo-amerykańskich i stąd jego nazwa. Jest to minerał skałotwórczy z grupy skał wybuchowych, wylewnych, o podobnej do bazaltu strukturze. Kolor ma ciemnopopielaty z czarnymi kropkami, posiada dużą odporność, zwłaszcza na kwasy, wytrzymałość 2.000 kg/cm² i nasiąkliwość do 0.40% wagi kamienia. Wydobywa się go w 8 odkrywkach sposobem na razie ręcznym, w r. 1950 nastąpi zmechanizowanie zakładów, które pozwoli na zwiększenie produkcji.

Zainstalowany zostanie łamacz szczękowy o napędzie z ropnego motoru, maszyny do wyrabiania kostek, warsztaty naprawcze, kuźnia o 4 paleniskach. Do przewożenia ka-

mienia do szop obróbczych zbudowana zostanie kolejka linowa oraz wąskotorowe kolejki robocze na terenie kamieniołomów. Założone zostaną również przewody sprężonego powietrza dla narzędzi pneumatycznych.

Największe trudności w dotychczasowej eksploatacji to brak prądu elektrycznego i odległość 24 km od najbliższej stacji kolejowej w Nowym Targu. Pierwsza zostanie usunięta po wybudowaniu zapory wodnej i hydroelektrowni na Dunajcu po Niedzicą, druga już niebawem przez zakupno dużego samochodu ciężarowego z dwoma przyczepami.

Wydobyty kamień przerabia się na materiały drogowe, jak kostka, krawężniki, kamień podkładowy, szuter, grysy oraz materiały budowlane, a głównie bloki do wykładania ścian. Takimi blokami np. wyłożony był przedwojenny budynek Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. Kierownictwo odbudowy tego gmachu zwróciło się ponownie do kamieniołomów czorsztyńskich o dostarczenie materiału do wyłożenia ścian. Głównym odbiorca materiałów budowlanych jest Centrala Handlowa Przemysłu Budowlanego, materiałów drogowych Państwowy Zarząd Drogowy i zarządy miejskie. Andezyt dostarczany bywa również jako pomoce naukowe do gabinetów szkolnych za pośrednictwem Instytutu Przyborów Naukowych w Gliwicach.

Czy przedstawiałby jakąkolwiek wartość sad owocowy, gdyby nikt w nim nie zbierał owoców?

Ogrodnikami „andezytowych sadów" są robotnicy. Gdyby o nich nie napisać, cały ten artykuł mijałby się z celem i nie przedstawiłby zasadniczego problemu: pracy rąk ludzkich.

Przyszli tu pracować górale z Kluszkowiec, Czorsztyna i dalszych wiosek. Przyszli nawet Cyganie, ludzie stroniący od pracy. Przyszli i pracują chętnie, ofiarnie i dobrze, choć praca w kamieniołomach jest ciężka.

Już w pierwszym miesiącu po uruchomieniu zakładów wykonali plan produkcyjny w 120%, przekroczyli go i we wrześniu. Mówi o tym z zadowoleniem i dumą kierownik kamieniołomów Stefan Durak, którego awans społeczny powołał tu z kamieniołomów w Mydlnikach pod Krakowem, gdzie pracował jako mistrz kamieniarski. Pomagają mu dzielnie w pracy I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej PZPR Leśniak i przewodniczący rady zakładowej Firch. Minęły dopiero 3 miesiące (26. X. 49) od uroczystego otwarcia kamieniołomów, a już poszczycić się mogą wieloma osiągnięciami na polu akcji socjalnej i kulturalno-oświatowej.

Koło PZPR liczy już 16 członków, a koło ZMP 23, gdyż w kamieniołomach pracuje głównie młodzież. Jest i hufiec SP z energicznym komendantem Kaszubą na czele. Już 3 robotników zwiedziło w ramach akcji socjalnej trasę W—Z w Warszawie, organizuje się koło świetlicowe, kursy dla analfabetów, kamieniarzy i radców zakładowych.

Nie wprowadzono jeszcze współzawodnictwa pracy, a już kamieniarz Łuczkowski i kostkarz Bednarczyk wybijają się ponad innych pracowników ilością obrobionego kamienia. Obydwaj otrzymali jako skromny dowód uznania dla swojej pracy piękne wieńce na obchodzie dożynkowym, organizowanym przez Związek Samopomocy Chłopskiej w Kluszkowcach.

Kierownictwo kamieniołomów pamięta i o zdrowiu załogi. Dwie apteczki zawierają wszystkie niezbędne środki sanitarne. Wkrótce pracować będzie pielęgniarka i higienistka, dojeżdżać będzie lekarz z Krościenka lub Nowego Targu.

Dla 76 dzieci pracowników uruchamia się punkt opieki nad matką i dzieckiem, który współpracować będzie z miejscowym gromadzkim punktem.

Dział Socjalny Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Krakowie organizuje tu kolonie zimowa, czynną w okresie ferii świątecznych dla dzieci pracowników zakładów przemysłu miejscowego z terenu województwa krakowskiego. Nastąpi tu zbliżenie dzieci robotniczych i chłopskich, a pobyt umożliwi im odpoczynek w górach na śniegu i w słońcu.

Dzięki pracy w kamieniołomach andezytu 80 ludzi (1950 stan załogi wzrośnie do 400 osób) żyje w swych domach i przy swoich rodzinach, zarabiając przeciętnie 15.000 zł miesięcznie.

Nie potrzebują już oni jak ich ojcowie wędrować w świat na tułaczkę za chlebem i pozostawiać swych najbliższych, skazanych na marną wegetację, na jałowych gruntach skalnego podhala.

Każdy dzień ich pracy, to nowy piękny andezytowy blok w rosnącym stale w górę gmachu nowej Polski, naszego wielkiego wspólnego domu.

OD REDAKCJI:

Biuletyn Finansowy PKPG nr 7/ 1949 podaje Instrukcję 10 F Dep. Finansowego PKPG z dnia 6 października 1949 r. w sprawie wprowadzenia Planu Kont dla przedsiębiorstw państwowego przemysłu miejscowego.

Biuletyn podaje równocześnie załącznik i komentarz do Planu Kont dla przedsiębiorstw przemysłu miejscowego.

Współzawodnictwo i racjonalizatorstwo DPM – Łódź

Celem podniesienia wydajności pracy Dyrekcji, wyrobienia u pracowników obowiązkowości, sumienności, punktualności i innych cech pracownika Polski Socjalistycznej został w miesiącu czerwcu opracowany regulamin współzawodnictwa pracy i po ogłoszeniu go pracownicy dobrowolnie przystąpili do współzawodnictwa pracy. Zgodnie z regulaminem została powołana Komisja Kwalifikacyjna w składzie 6 osób na okres 3 miesięcy, to jest jednego kwartału, dla oceny każdego pracownika.

Ocena kwalifikacyjna odbywa się przez punktowanie osiągnięć pracy każdego pracownika według równorzędnych stanowisk.

Ruch racjonalizatorski w zakładach podległych Wojewódzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Łodzi dotychczas wykazywał b. małą żywotność i zdawałoby się, że nie ma u nas ludzi pomysłowych, że sprawa nowatorstwa i racjonalizatorstwa jest zupełnie obca załogom podległych Dyrekcji zakładów.

Najżywotniejszym jednak zaprzeczeniem tego są fakty coraz częściej wpływających ostatnio do Komisji Usprawnień i Wynalazków Dyrekcji — pomysłów i usprawnień — a nawet wynalazków na różnych odcinkach produkcji.

Największą aktywność w tym zakresie wykazała branża metalowa Dyrekcji, gdzie w Fabryce Nr 3 w Łodzi kotlarz ob. Kamiński wykonał własnego pomysłu przyrząd do prasowania pokryw i den do kotłów warzelnych, zwiększając tym samym ilość produkowanych dotychczas kotłów dwukrotnie.

W tym samym czasie ob. M. Unglauby prac. F-ki Metalowej Nr 2 w Łodzi wykonał własnej konstrukcji nożyce rolkowe do cięcia blachy, zwiększając wydajność produkcji na tym odcinku pracy przeszło trzykrotnie. Kierownik tej samej Fabryki Nr 2 w Łodzi ob. Słupecki opracował nowy typ kasy pancernoogniotrwałej typu S. A. M. B. W tym wypadku pomysł nosi już wyraźne cechy wynalazku, ponieważ zamek kasy S. A. M. B. posiada dotąd nie stosowaną konstrukcję, co było powodem, że Dyrekcja postanowiła nabyć prawo do eksploatacji projektu zgłaszając wynalazek w Urzędzie Patentowym R. P.

Od chwili zgłoszenia uprzednio spisanych pomysłów rywalizacja na odcinku racjonalizatorstwa i wynalazczości rośnie, co znajduje swój oddźwięk w zgłoszonym prez kier. F-ki Met. Nr 8 w Łodzi ob. Łakomiaka projekcie produkcji sit trzytrytowych dla przemysłu cukrowniczego. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie, ponieważ dotąd w ogóle tego rodzaju sita nie były w Polsce produkowane co powodowało, że przemysł cukrowniczy sita te mógł nabywać jedynie na drodze importu. Obecnie przyrząd pomysłu ob. Łakomiaka zastosowany do zwykłego krosna tkackiego pozwala nam w skali ogólnopolskiej, jeśli chodzi o przemysł cukrowniczy, uniezależnić się od dostaw z zagranicy.

Nie brakło również pomysłu ślusarzom ob. J. Zalewskiemu i ob. M. Kałuży z zakładów wytwórczych i odlewni żeliwa „Korab" w Piotrkowie, którzy skonstruowali przyrząd do czyszczenia i polerowania płaszczyzn krzywych, co ma zastosowanie szczególnie przy obróbce bębnów dla przemysłu włókienniczego. Dotąd czyszczenie odbywało się ręcznie, obecne zmechanizowanie daje poważne oszczędności na czasie oraz podnosi znacznie stopień dokładności czyszczenia.

Pomimo że ruch racjonalizatorski rozwija się szczególnie mocno w zakładach branży metalowej nie ulega wątpliwości, że za jej przykładem pójdą i inne branże Dyrekcji.

Bodźcem do myślenia jest tu bowiem nie tyle wyznaczona premia racjonalizatorska, co w szczególności fakt, że nieraz drobne usprawnienia i wynalazki przynoszą milionowe oszczędności naszej młodej gospodarce narodowej.

O tym winni pamiętać pracownicy zakładów Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego w Łodzi i w całej Polsce.

Wykonanie planu przez Pomorską Dyrekcję Przemysłu Metalowego

Wprawdzie jesteśmy już w czwartym kwartale roku produkcyjnego 1949, niemniej coraz więcej zakładów podległych Pomorskiej Dyrekcji Metal. i Elektr. Przem. Miejsc. - Bydgoszcz zgłasza wykonanie rocznego planu produkcyjnego. Krzepnące organizacyjnie współzawodnictwo pracy, żywo krzewiąca się idea racjonalizatorstwa, a przede wszystkim wytężona praca podstawowych komórek org. PZPR oraz zw. zawodowych w kierunku uświadomienia szerokich mas robotniczych o zasadach gospodarki

racjonalistycznej, w której każdy pracownik ma swój udział i bierze odpowiedzialność za twórczą pracę produkcyjną, dają w sumie nadspodziewane rezultaty.

Załogi z dumą i zadowoleniem meldują o coraz nowych osiągnięciach produkcyjnych i akcentują wyraźnie swoją postawę i zobowiązania wobec Polski Ludowej — Polski tworzonej pracą ich proletariackich rąk.

Meldunki o wykonaniu planu rocznego złożyły następujące zakłady:

Warsztaty Mechaniczne *Bydgoszcz*, Grunwaldzka 6	30. IX.	br.	100%
F-ka Rur i Części Rower. „Marderwald" *Bydgoszcz*, Racławicka 6	30. IX.	„	107%
F-ka Wyr. Żelaznych *Bydgoszcz*, Nowodworska 47	30. IX.	„	125%
Bydg. F-ka Maszyn, Nowak	30. IX.	„	120%
F-ka Motorów i Maszyn, *Bydgoszcz*, Nakielska 129	31. VIII.	„	127%
F-ka Szyldów i Stempli *Toruń*, Mostowa 16	31. VII.	„	105%
F-ka Maszyn, *Toruń*, Koszarowa 15	6. X.	„	110%
F-ka Siatek Drucianych, *Chełmno*, 22 Stycznia 30	31. VII.	„	120%
F-ka Maszyn i Odl. Żel., *Nakło*, Bydgoska 11	31. VIII.	„	111%
Polskie Zakłady Instalacji Siły i Światła *Bydgoszcz*, Dworcowa	30. VI.	„	102%
„ „ „ „ „ Jabłonowo	31. V.	„	101%
„ „ „ „ „ Świecie	4. X.	„	100%
„ „ „ „ „ Toruń	31. VIII.	„	102%
„ „ „ „ „ Grudziądz	31. VIII.	„	116%
„ „ „ „ „ Inowrocław	30. IX.	„	111%
„ „ „ „ „ Chełmno	30. VI.	„	116%

Pracujemy lepiej, taniej i wydajniej.

ZAŁOGA FABRYKI MASZYN P. Z. P. w TORUNIU, UL. KOSZAROWA 15/17 meluduje, iż w dniu 6 października 1949 r. wykonała plan produkcji za rok 1949.

Dzięki wzmożonym wysiłkom i ścisłej współpracy org. podst. PZPR, rady zakładowej, kierownictwa osiągnięte zwycięstwo stało się możliwe. Dla uczczenia Święta Robotniczego załoga powzięła pierwotnie uchwałę wykonania planu rocznego do dnia 20. XI. br. — następnie w powziętych zobowiązaniach przed Kongresem Zw. Zaw. przyspieszono termin na dzień 10 listopada.

Tylko wysiłkowi całej załogi, świadomej celu walki o realizację naszych planów gospodarczych wykonano plan produkcji o 86 dni wcześniej.

Ref. Personalny — (—) F. Kolowca
Przew. Rady Zakładowej — (—) A. Jaskólski

Sekretarz Jedn. O. P. PZPR — (—) B. Jaworski
Kierownik Fabryki — (—) w/z Gwiazdowski

ZAŁOGA FABRYKI WYROBÓW BLASZANYCH P. Z. P. w TORUNIU, ul. KOSZAROWA NR 5 melduje, iż w dniu 19 października 1949 r. wykonała plan produkcji za rok 1949.

Meldujemy, że załoga Fabryki Wyrobów Metalowych i Blaszanych wykonała plan za rok 1949 — w dniu 19. X. 49 r. i obecnie załoga przystąpiła do wykonania planu za rok 1950.

Osiągnięcie zwycięstwa stało się możliwe dzięki ścisłej współpracy pomiędzy egzekutywą PZPR, radą zakładową i kierownictwem.

Wprowadzenie współzawodnictwa, polepszenie organizacji i dyscypliny pracy spowodowało przekroczenie wydajności pracy, przewidzianej w planie w miesiącu wrześniu 49 r. o 70% dla całej grupy przemysłowej i o 75% dla grupy produkcyjnej. Załoga powzięła pierwotnie uchwałę wykonania planu za rok 1949 do dnia 15 grudnia, w trakcie wykonania powziętego zobowiązania powzięła ponownie uchwałę o przyśpieszenie wykonania planu do dnia 15 listopada, wykonała plan w dniu 19. X. 49 r.

Tym samym plan roczny został wykonany o 72 dni przed terminem. Meldując o powyższym załoga świadoma celu, do którego dążą masy pracujące, zobowiązuje się wykonać plan za rok 1950 również przed terminem.

Kierownik Personalny — (—) F. Kolowca
Przew. Rady Zakładowej — (—) E. Falkowski

I sekretarz P. O. PZPR — (—) R. Grodzka
Kierownik Zakładu — (—) A. Piotrkowski.

Kącik księgowego

Sposób księgowania umorzeń przy zamknięciu rocznym

W stosowanym najczęściej sposobie zarachowywania umorzeń w koszty kalkulowane na podstawie planu amortyzacyjnego z końcem roku sporządzona szczegółowo tabela amortyzacyjna wykazuje w porównaniu z dotychczasowymi odpisami na koncie gr. 27 odchylenie in plus lub in minus. W tym wypadku ostateczne zarachowanie odpisów amortyzacyjnych będzie przebiegało poprzez konto gr. 27 w dwojaki sposób.

a) Suma ostateczna (wg tabeli) amortyzacji jest większa od amortyzacji sumy kalkulowanej. Powstałą różnicę należy odnieść w ciężar kl. 4 na dobro konta w gr. 27.

b) Suma ostateczna jest mniejsza od sumy amortyzacji kalkulowanej. Skutkiem nierealnie wysoko zarachowanych kosztów umorzeń wynikłe odchylenie od tabeli amortyzacyjnej należy zaksięgować w ciężar konta gr. 27 a na dobro konta gr. 28 — różnice kalkulacyjne.

W obu wypadkach saldo konta 27 — należy przenieść w końcowej fazie w dobro konta w gr. 07.

Dalszym etapem prawidłowego zamknięcia ksiąg ściśle związanym z zarachowaniem umorzeń jest analiza porównawcza zapisów dokonanych na kontach środków odprowadzonych na inwestycje i kapitalne remonty (konta 0850 i 0851) z sumą amortyzacji zarachowanej na koncie 07. W bilansie zamknięcia suma amortyzacji zarachowanej na koncie 07 winna się bezwzględnie równać sumie sald na kontach 0850 i 0851 (amortyzacja na inwestycje i kapitalne remonty).

W tym celu należy sposobem księgowym zachodzące różnice między tymi kontami wyrównać w następujący sposób:

a) Saldo konta 07 jest większe od sumy sald kont 0850 i 0851. Różnice należy odnieść w debet konta 0850—0851 i w kredyt konta w gr. 16 BGK — nie odprowadzona rata amortyzacyjna.

b) Saldo konta 07 jest mniejsze od sumy sald kont 0850 i 0851. Różnicą należy zmniejszyć sumę środków odprowadzonych na koncie 0850 i 0851 w korespondencji z kontem w gr. 16 — BGK — nadpłacona rata amortyzacyjna.

Przykład liczbowy:

I. Na podstawie planu amortyzacyjnego odpisywano miesięcznie . . . . . zł 10.000,—
Umorzenia wg tabeli amortyzacyjnej . . . . . „ 150.000,—
Odprowadzono na rachunek inwestycji i kapitalnych remontów . . . . . „ 90.000,—

27		47		07		0850/0851	
	120.000	120.000			150.000	60.000	
	30.000	30.000				90.000	
150.000							

16. BGK nie odprow. rata amort.	
	60.000,—

II. Na podstawie planu odpisywano miesięcznie . . . . . zł 10.000,—
Umorzenia wg tabeli amortyzacyjnej . . . . . „ 80.000,—
Odprowadzono na rachunek inwestycji i kapitalnych remontów . . . . . „ 90.000,—

27		47		07		28 Różnice kalk.	
	120.000	120.000			80.000		40.000
40.000							
80.000							

16. BGK nadpłacona rata amortyzacyjna		0850/0851	
10.000		90.000	
			10.000

P. B.

»Jednolity plan kont«

dla państwowych przedsiębiorstw podległych Ministerstwom:
Górnictwa i Energetyki — Przemysłu Ciężkiego
Przemysłu Lekkiego — Przemysłu Rolnego i Spożywczego
obowiązujący od dnia **1 stycznia 1950 roku**

Wydawnictwo niezbędne w każdym przedsiębiorstwie, biurze i fabryce

Cena za egzemplarz zł 150.- — — Stron 95 — — Karton
Zamówienia przyjmuje: Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione »Polskie Wydawnictwa Gospodarcze« Delegatura Katowice, 3 Maja 23

Z KRAJU

Ze świata

PLAN TRZYLETNI WYKONANY

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego wydała w dniu 16 bm. komunikat o wykonaniu planu trzyletniego. Plan ten został wykonany w okresie 2 lat i 10 miesięcy.

Z nadwyżką dokonane zostały zasiewy głównych zbóż i okopowych oraz oleistych i włókienniczych i z nadwyżką też zostały dokonane zbiory. Z nadwyżką pracuje również nasza kolej i poczta oraz flota handlowa. Plan więc został wykonany na dwa miesiące przed terminem. Obecnie produkcja odbywa się już z przekroczeniem zadań postawionych przez plan trzyletni. W całej gospodarce narodowej masy pracujące walczą o przedterminowe wykonanie planu rocznego i uzyskanie najlepszych pozycji wyjściowych dla wykonania planu 6-letniego.

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu Pa-Fa-Wag wyprodukowała już 25-tysięczną węglarkę w okresie od uruchomienia fabryki przez robotników polskich.

Mgr inż. Stanisław Bartoszewicz nacz. dyrektor C. Z. P. Min. wynalazł nową metodę produkcji cegły.

Korzyści techniczne nowej metody są następujące:

1) wyeliminowanie hałdowania i dołowania glin dla pewnych gatunków;
2) zwiększenie wydajności agregatów o ok. 10% na cegle pełnej, a przy wyrobach cienkościennych o ok. 20%;
3) skrócenie czasu suszenia w suszarniach przestrzennych o ok. 20 do 30%, w suszarniach sztucznych zaś o 30 do 40%;
4) zmniejszenie ilości złomu i braków w suszeniu;
5) zwiększenie wytrzymałości cegły na ściskanie.

Korzyści ekonomiczne są następujące:

1) zaniechanie w 50% zakładów hałdowania i dołowania, co da nam 1.500.000 roboczo-godzin oszczędności i podniesie wydajność o ok. 3%. Do tego dojdzie dodatkowa korzyść z podniesienia jakości produkcji w zakładach, które do tej pory gliny nie hałdowały;
2) wzrost wydajności pracy o ok. 2,5% dzięki zwiększeniu przepustowości prac;
3) przedłużenie żywotności starych agregatów pozwoli zaoszczędzić nam wiele milionów złotych;
4) zmniejszenie nakładów inwestycyjnych na budowę nowych suszarń, dzięki likwidacji deficytu przepustowości w suszarniach istniejących;
5) zwiększenie produkcji w r. 1950 o ok. 100 milionów sztuk cegły;
6) zmniejszenie ilości złomu w półfabrykatach, co pozwoli nam osiągnąć dodatkowo ok. 10 miln. sztuk cegły.

W ostatnim miesiącu uzyskano w naszym życiu cały szereg osiągnięć. O części tych osiągnięć przynosimy krótkie notatki.

W Kaliszu w Państwowych Zakładach Włókienniczych Nr 7 otwarto nową tkalnię. Budowa dalszej tkalni, która w ramach planu 6-letniego ma dać 1 milion metrów tkanin, jest w toku.

Jedyna w Polsce fabryka kos w Wapiennicy, pow. Bielsko ukończyła plan produkcji. Produkcja zakładu zaspokaja potrzeby naszego rynku wewnętrznego, a jakość dorównuje kosom styryjskim.

Wydział Wodno-Melioracyjny w Poznaniu zastosował do prac melioracyjnych maszynę drenarską zastępującą prace 30 wykwalifikowanych kopaczy.

Portowe Zakłady Tłuszczowe „Amada" w Gdańsku rozpoczęły produkcję nowego gatunku margaryny mlecznej.

W Stoczni Żeglugi Państwow. w Płocku przekazano do nawigacji na Wiśle trzy jednostki pływające, w czym jeden statek pasażerski „Ludwik Waryński".

Przemysł Maszyn Rolniczych przystąpił do seryjnej produkcji nowego typu sprzętu, który nie był wyrabiany, a mianowicie żniwiarek, młocarń czyszczących, bron talerzowych, czyszczalni zboża oraz sprzętu traktorowego.

U POCZĄTKU NOWEJ ERY

Inż. radziecki Dawydow opracował gigantyczny plan nawodnienia obszarów pustynnych Azji środkowej. Istotą tego planu było przekopanie Bramy Turgańskiej i skierowanie wód rzek syberyjskich Obi, Irtusza i Jeniseju na pustynne obszary Kazachstanu. W oczach Zachodu plan ten wyglądał fantastycznie. Nie odbiegał zdaniem uczonych zachodnich od planu utworzenia na Saharze Morza Środkowo-Afrykańskiego, które by radykalnie wpłynęło na zmianę klimatu afrykańskich pustyń. Istniał również projekt obniżenia poziomu Morza Śródziemnego, co dałoby olbrzymie nowe obszary pod uprawę. Projekty te nigdy nie były poważnie brane pod uwagę, ani badane, ani też nie próbowano ich realizować. Ostatnio doniosła prasa o zastosowaniu energii atomowej do wysadzania skał Bramy Turgańskiej, co stanowi pierwszy i najtrudniejszy etap całego przedsięwzięcia. Po przełamaniu Bramy Turgańskiej i po wybudowaniu systemu tam i zapór wodnych utworzy się ogromne sztuczne jezioro o powierzchni 250.000 km². Z jeziora tego wypływać będzie na południe nowa rzeka.

Projekt ten, wyglądający na nieprawdopodobny, jest już realizowany i to przy pomocy energii atomowej, którą dotychczas imperialiści zachodni chcieli szantażować świat. Związek Radziecki zapoczątkowując na potężną skalę zastosowanie energii atomowej do celów pokojowych, rozpoczyna w rzeczywistości nowy wspaniały etap w gospodarce światowej.

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

WARSZAWA, ul. Hoża 35 • Telefon 8-59-04

zawiadamiają, że w roku bieżącym wydadzą drukiem

kalendarz biurkowy — notatnik na rok 1950

(wzór z roku 1949)

Format kalendarza 15 cm x 20,5 cm praktyczny, wygodny, objętość 368 kart, nadruk jednostronny z półgodzinnym rozkładem dnia, 12 przekładek miesięcznych kartonowych (rysunek).

Podstawa drewniana, jasna, pulpitowa, stała

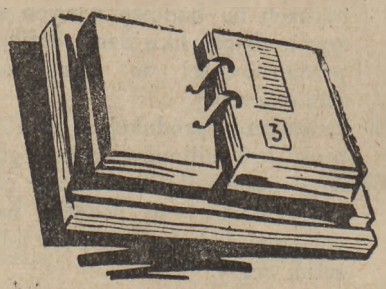

Cena kalendarza z podstawą drewnianą - komplet 800- zł

Zamówienia na piśmie do dnia 25 grudnia r. b. przyjmują

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze Dział Informacji Gospodarczej
Warszawa, ul. Hoża 35

Ekspedycja będzie wykonana za pobraniem pocztowym z doliczeniem do rachunku kosztów opakowania i przesyłki.

UWAGA:

Odbiorcy z roku 1949, którzy posiadają podstawę drewnianą do kalendarza, mogą na rok 1950 wykupić tylko kalendarz — blok w cenie 500— zł.

Zakłady DPM Rzeszów

Ceramiczne Zakłady w Dobrzechowie

produkują: cegłę pełną, dziurawkę, kafle piecowe, cegłę szamotową. pustaki „Akermana", gąsiory, dachówkę.

Chem. F-ka Przetworów Drzewnych „JAROT" w Rudniku n/Sanem

produkuje: kalafonię, terpentynę, olejek sosnowy, żywicę piwowarską, pokost oraz produkcję odpadkową, jak pinolinę, która służy do konserwacji progów kolejowych, słupów telegraficznych itp.

F-ka Maszyn i Odlewnia Żelaza „POLNA" w Przemyślu

produkuje: odlewy kwalifikowane dla wytwórni sprzętu komunikacyjnego, zwykłe, piecowe, montowane rolnicze, podkowy, sieczkarnie ręczne i kieratowe, noże do sieczkarni, żelazka do strugów, ochraniacze do butów, imadła warsztatowe, główki do sieczkarń ręcznych i kieratowych, kieraty i przystawki kieratowe, wózki ręczne czterokołowe, kuźnie polowe, taczki żelazne i przeprowadza roboty usługowe.

F-ka Obuwia w Krośnie

produkuje: obuwie robocze skórzane na drewnianych spodach, obuwie narciarskie, turystyczne, piłkarskie, buty męskie ręcznej produkcji, półbuty damskie, luksusowe, trzewiki dziecięce, obuwie szpitalne, buty z cholewami artystyczne.

F-ka Wstążek w Jarosławiu

produkuje: wstążki z jedwabiu sztucznego.

F-ka Przemysłu Lniarskiego w Głogowie Rzeszowskim

produkuje: przędzę lnianą,tkaniny lniane szare, podwójne i pojedyncze, płótno krawieckie, sznury do uprzęży, linki konopne i szpagat.

F-ka Gwoździ i Odlewnia Żelaza w Skołyszynie pow. Jasło

produkuje: odlewy zwykłe, rolnicze, piecowe, montowane maszynowe z brązu, gwoździe kwadratowe, okrągłe, podkowy, okucia budowlane, skrzynki formierskie, skrzynki na gwoździe, drut ciągniony, okucia do butów narciarskich, noże do karpiny dla F-ki „Jarot", spinacze skoroszytowe, obciążniki do wag, pudełka do pasty, haki do izolatorów, trzony do izolatorów dla Okręgowego Zjednoczenia Energetycznego, łańcuchy gospodarskie i przeprowadza roboty usługowe.

F-ka Zabawek „ZŁOTY RÓG" w Przemyślu

produkuje: wyroby galanterii artystyczne, różne zabawki, przybory kancelaryjne, sanki.

Huta Szkła - Jasło

produkuje: butelki monopolowe i typu monopolowego: jednolitrowe i półlitrowe oraz butelki bordo na wino.

Wytwórnia Wyrobów Papierniczych w Rzeszowie

produkuje: bruliony, zeszyty, księgi kancelaryjne, teczki i skoroszyty, pudełka różne i podejmuje wszystkie roboty introligatorskie.

F-ka Wózków i Rowerków Dziecinnych w Rzeszowie

już ropoczęła montaż wózków i produkcję maszynek do segregatorów.

Redaguje: Komitet redakcyjny
Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, **Warszawa**, ul. Hoża 35.
Adres redakcji: **Warszawa**, ul. Foksal 15, tel. 85007, 82022.
Adres administracji: **Katowice**, ul. 3 Maja 23, tel. 31771, skrzynka pocztowa nr 1.
Prenumerata mies. 100 zł, kwart. 300 zł
Ceny ogłoszeń: 1 str. 50.000 zł, ½ str. 30.000 zł, ¼ str. 15.000 zł, ⅛ str. 7.500 zł. Podanie adresu firmy w spisach 1.000 zł, wkładki kolorowe i okładki o 50% drożej.
Za treść ogłoszeń red. nie odpowiada.
PKO Katowice nr III-4914 i III-265 ● Prenumeratę przesyłać można pod adresem administracji lub przez PKO.

PKZG. Oddz. 2 - Katowice, ul. Batorego 4 - 1443/XI. 49 — R - 019786